

Prof. Przemysław Kosiński: Zamykanie porodówek bez planu zwiększa ryzyko dla matek i dzieci **str. 2**



FOT. WARSZAWSKI UNIWERSYTET MEDYCZNY

Na świecie rządzą Amerykanie i wszystko od nich zależy – str. 10
Brakuje księgowych i pracowników finansowych – str. 11

BIZNES

GŁOS

DZIENNIK POMORZA

SZCZECIŃSKI

Wtorek
20.01.2026

Nr 15 (5773)
Nakład: 4.340 egz.

www.gs24.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Wielki prom po hucznych chrzcinach ruszył w pierwszy rejs do Szwecji **str. 3**

Budka akustyczna dla uczniów, którzy mają dość hałasu, albo chcą porozmawiać **str. 3**

Radni komentują politykę kadrową w ZWiK **str. 4**

Nr ISSN 0137-9178

Nr indeksu 348-570



SPORT

Pogoń i Motor są w Belek, w piątek zagrają ostatnie sparingi i szykują się do wiosny **str. 16**



POGODNO ROZBUDOWA SZPITALA BUDZI NIEPOKÓJ MIESZKAŃCÓW

Działkowcy walczą o zielone płuca

Leszek Wójcik
Szczecin

Działkowcy z Pogodna są zdeterminowani. Będą bronić ogródków, by w ich miejsce nie powstało osiedle, sklepy i parking. Już zapowiedzieli protest. Z tym, że miasto mówi: falstart. Nie ma żadnych planów budowy czegokolwiek w tym miejscu.

Od kilku dni na Pogodnie protestują działkowcy z Rodziny Ogródków Działkowych im. Generała Sikorskiego przy ul. Mickiewicza w Szczecinie. Ich protest dotyczy konkretnie działek usytuowanych w okolicach ul. ul. Zimowskiego i Unii Lubelskiej – w pobliżu Szkoły Podstawowej nr 53 i Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego nr 1.

To dlatego płót odgradzający wielką budowę PUM od ROD jest obwieszony plakatami informującymi o proteście. Działkowcy nie zgadzają się na przejęcie części terenów należących do ROD i budowę tam parkingu.

– Mało im? – pyta Adam Roszyk, prezes ROD przy ul. Mickiewicza w Szczecinie. – Sześćset miejsc parkingowych pod powstającym centrum naukowym i dwieście miejsc wokół budynku, obecnie zajętych przez budowę. Po co im więcej? Wystarczy. Całe os. Klonowica ma tam parkować?

Zdaniem prezesa Roszyka, miasto chce zabrać działkowcom 2 ha ogródków i wybudować tam 4-piętrowe domy, sklepy i parking.

– My się na to nie godzimy – twierdzi prezes ROD przy ul. Mickiewicza.

Jak zwykle w takich wypadkach, internet podzielił się na dwa obozy. Większość internautów jednak popiera protest.

– Dbajmy o nasze płuca. Wszystko ma być zabetonowane? I się później dziwimy że są powodnie (bo woda nie ma gdzie wsiąkać). Oni się nie zastana-

wiają nad tym, co to jest przyroda. Dla nich tylko kasa, kasa. Gdzie w tym wszystkim jest człowiek i jego dobro?

– Działki są pejzażem Pogodna tak samo jak jego stara część. Powinny być potraktowane jak zabytek tej dzielnicy. To bardzo zadbane i klimatyczne miejsce. Jak się pozwoli na odebranie fragmentu, to rozgrabią cały teren kawałek po kawałku. Nie wolno do tego dopuścić. A tak prawdę mówiąc, to większość miejsc parkingowych zajmują pracownicy szpitala, te wszystkie parkingi powinny być płatne! – twierdzi kolejny internauta

Działkowcy twierdzą, że o planowanych zmianach w planie zagospodarowania przestrzennego dowiedzieli się przypadkiem. Odkryli niedawno, że pomysł zajęcia ich działek pojawił się na mapach już w sierpniu 2025 r. Sprawdziliśmy. Rzeczywiście niewielki fragment ogródków na mapach jest zaznaczony na czerwono. Mogą być jednak w przyszłości przeznaczone tylko pod usługi o funkcji publicznej. To oznacza, że nie ma mowy o osiedlu i sklepach.

– Aktualnie nie ma konkretnych planów zagospodarowania tego terenu – zapewnia Sylwia Cyza-Słomska z biura prasowego miasta. – Obecnie tworzone jest Plan Ogólny dla Szczecina, w którego projekcie szpital przy ul. Unii Lubelskiej objęto strefą usługową razem z fragmentem pobliskich ogródków działkowych jako rezerwa rozwojowa kompleksu szpitala.

Po co?

– Rezerwa została wyznaczona z uwagi na rosnące potrzeby funkcjonalne wszystkich szpitali w Szczecinie oraz brak terenów pod rozbudowę wyżej wymienionej działalności – tłumaczy rzeczniczka. – Przede wszystkim jednak, z uwagi na konieczność zapewnienia takiej rezerwy dla działalności kluczowej dla bezpieczeństwa i zdrowia mieszkańców.

Przedstawicielka miasta podkreśla, że wyznaczenie „rezerwy” jeszcze niczego nie przesądza – jedynie wskazuje możliwość takiego zagospodarowania tego terenu w przyszłości.

©

komentuj na gs24.pl

Podstawówka na Gumieńcach dostanie kontener

W nowym roku szkolnym w Szkole Podstawowej nr 8 na Gumieńcach ma być nieco luźniej. Szkoła dostanie kontener i będzie można częściowo zrezygnować z lekcji na dwie zmiany **str. 3**

Zbiórka „Ciepło z Polski dla Kijowa” bije rekordy. W wyniku ostrzału Ukraińcy marzną w domach **str. 6**

Putin zaproszony przez Stany Zjednoczone do Rady Pokoju, która ma zarządzać Strefą Gazy **str. 7**



Pacjenci i personel szpitala mają ogromny problem z parkowaniem. Działkowcy zapewniają, że swoich ogródków nie oddadzą

Jutro w naszej gazecie Strona Zdrowia

- Komplet badań - najlepszy prezent dla babci i dziadka
- Algorytm podrzuca dzieciom treści skłaniające do samobójstwa

Zamów prenumeratę

Głos Pomorza
Głos Koszaliński
Głos Szczeciński ☎ 94 340 11 14
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gp24.pl

KALENDARIUM

20 STYCZNIA POLSKA

1320

W katedrze wawelskiej odbyły się koronacje Władysława I Łokietka i Jadwigi Bolesławówny.

1661

Król Jan II Kazimierz Waza założył Akademię Lwowską.

1949

Na zjeździe Związku Zawodowego Literatów Polskich w Szczecinie opowiedziano się za socrealizmem w literaturze.

1971

Zawiązał się Obywatelski Komitet Odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie.

1982

Prokuratura Garnizonowa w Gliwicach umorzyła śledztwo w sprawie śmierci górników z kopalni „Wujek”.

1998

Prezydent RP Aleksander Kwaśniewski powołał pierwszą Radę Bezpieczeństwa Narodowego.

2007

Sąd Okręgowy w Łodzi ogłosił wyroki w tzw. aferze „łowców skór”.

ŚWIAT

1772

Markiz Donatien Alphonse François de Sade wystawił na zamku La Coste swoją pierwszą sztukę (komedię).

1930

Na międzynarodowej konferencji w Hadze podpisano poprawiony projekt planu Younga, dotyczący spłat reparacji nałożonych na Niemcy po I wojnie światowej.

1934

Założono japońskie przedsiębiorstwo fotograficzne Fuji-film.

1945

Węgry podpisały bezwarunkową kapitulację i wypowiedziały wojnę Niemcom.

1969

Czeski robotnik Josef Hlavatý dokonał w Pilźnie aktu samospalenia w proteście przeciwko interwencji wojsk Układu Warszawskiego w Czechosłowacji.

1969

Węgierski uczeń Sándor Bauer dokonał w Budapeszcie aktu samospalenia przeciwko obecności wojsk radzieckich na Węgrzech i Czechosłowacji.

2025

Donald Trump został zaprzysiężony na 47. prezydenta USA.

Zamykanie porodówek bez planu zwiększa ryzyko dla matek i dzieci

Mira Suchodolska
Rozmowa

z prof. Przemysławem Kosińskim, kierownikiem Oddziału Klinicznego Położnictwa, Perinatologii, Ginekologii i Rozrodczości Uniwersyteckiego Centrum Klinicznego.

Wyobraźmy sobie sytuację graniczną. Jest telefon na numer 112. Dzwoni kobieta w ciąży. Mówi, że ma skurcze, odeszły jej wody, pojawiło się krwawienie. Do najbliższej porodówki jest sto kilometrów. Co powinno się jej doradzić?

Powiem bardzo uczciwie: w takiej sytuacji życzylibym ratownikom medycznym przede wszystkim ogromnego szczęścia. Sto kilometrów to zdecydowanie za daleko, by mówić o realnym zabezpieczeniu pacjentki w ciąży, zwłaszcza jeśli występuje krwawienie. Krwawienie w ciąży nigdy nie jest objawem błahym. To zawsze sygnał alarmowy. Może oznaczać na przykład przedwczesne oddzielenie się łożyska, a to jest stan bezpośredniego zagrożenia życia matki i dziecka. Taka pacjentka powinna jak najszybciej znaleźć się na oddziale położniczym, który ma pełne zaplecze diagnostyczne i operacyjne.

A jednak w Polsce coraz częściej słyszymy o zamykaniu porodówek. Z jednej strony samorządy mówią, że te oddziały się nie opłacają, z drugiej kobiety boją się, że w razie nagłej sytuacji zostaną bez pomocy. Czy da się pogodzić te dwa światy?

Są to dwa bardzo poważne problemy, które niestety nakładają się na siebie. Z jednej strony rzeczywiście mamy w Polsce ośrodki, w których odbywa się jeden poród tygodniowo albo nie odbywa się żaden. W takich warunkach nie da się utrzymać odpowiedniego doświadczenia zespołu. Położne i lekarze, którzy nie praktykują regularnie, tracą sprawność. Położnictwo to dziedzina bar-

dzo praktyczna. Nie wystarczy tylko wiedza teoretyczna. Z drugiej strony mamy realny lęk kobiet, że w sytuacji nagłej będą musiały pokonywać ogromne odległości. Sto kilometrów to dystans absolutnie nieakceptowalny. Bezpieczny system opieki położniczej powinien być planowany centralnie, a nie w sposób chaotyczny w zależności od decyzji pojedynczych samorządów.

Czyli problemem jest nie tylko malejąca liczba porodów, ale też brak ogólnopolskiej strategii?

Dokładnie tak. Choć próby regulacji tego problemu podejmuje m.in. Ministerstwo Zdrowia. Należy określić maksymalny czas dojazdu do oddziału położniczego i wyznaczyć granicę - na przykład 20-30 minut transportu - i w jej ramach porządkować sieć szpitali. Problem jest jednak wielopłaszczyznowy i wymaga kompromisów.

Dyrektorzy szpitali mówią wprost: porodówki przyniosą straty. Dane przytaczane w artykule „Porodówki - to się nie opłaca”, opublikowanym na portalu Menedżer Zdrowia, pokazują, że NFZ płacił w 2024 r. średnio około 4,8 tys. zł za poród, podczas gdy jego koszt przekraczał 15 tys. zł. Czy to rzeczywiście tak wygląda z perspektywy oddziału położniczego?

Niestety tak. Procedury położnicze są dramatycznie niedoszacowane. Szpitale dokładają do każdego porodu. A trzeba jasno powiedzieć, że położnictwo to nie jest tylko sam moment narodzin dziecka. To całodobowa gotowość zespołu: ginekologów, położnych, neonatologów, anestezjologów. Do tego dochodzą bardzo drogi sprzęt, wyposażenie sal porodowych, leki, diagnostyka, szkolenia personelu. To wszystko kosztuje.

Szczególnie często pojawia się wątek braku anestezjolo-



FOT. WARSZAWSKI UNIWERSYET MEDYCZNY

Przemysław Kosiński: - Procedury położnicze są niedoszacowane. Szpitale dokładają do każdego porodu

gów. Dlaczego to istotny problem?

Bo bez anestezjologa nowoczesna porodówka właściwie nie istnieje. W wielu szpitalach powiatowych na dyżurze jest jeden anestezjolog dla całego szpitala. Jeśli w tym samym czasie musi znieczulać pacjenta chirurgicznego, ortopedycznego albo ofiarę wypadku, kobieta rodząca nie ma np. możliwości otrzymania znieczulenia zewnątrzoponowego. A znieczulenie porodu to nie jest luksus. To element bezpieczeństwa. Kobieta, która rodzi w skrajnym bólu, szybciej się wyczerpuje, gorzej współpracuje. Utrzymanie anestezjologa tylko dla porodówki jest jednak ogromnym kosztem, na który małe oddziały przy kilku porodach tygodniowo po prostu nie mogą sobie pozwolić.

Proszę podać przykład systemowej niesprawiedliwości w wycenie świadczeń.

Poród fizjologiczny u młodej, zdrowej kobiety jest wyceniany dokładnie tak samo, jak poród u pacjentki z ciężkimi powikłaniami, na przykład ze stanem przedrzucawkowym, zahamowaniem wzrostania płodu czy innymi chorobami współistniejącymi. Niezależnie od tego, czy poród odbywa się w ma-

łym szpitalu powiatowym, czy w ośrodku trzeciego stopnia referencyjności. Tymczasem koszty w tych ośrodkach są nieporównywalne. To jest systemowo niesprawiedliwe i prowadzi do zadłużania oddziałów.

Zapytam wprost: czy państwu nie opłaca się, żeby rodzili się dzieci, jeśli tak marnie płaci za ich przyjście na świat?

Nie poszedłbym aż tak daleko. W ostatnich latach wprowadzono wiele korzystnych rozwiązań dla kobiet w ciąży: bezpłatną immunoglobulinę anti-D, powszechny dostęp do diagnostyki prenatalnej w pierwszym trymestrze, wydłużony urlop macierzyński w przypadku wcześniactwa. To są realne zmiany na plus. Problem polega na tym, że finansowanie oddziałów położniczych nie nadąża za standardami opieki, które chcemy i powinniśmy zapewnić.

Wróćmy do bezpieczeństwa. Nawet poprawnie prowadzona ciąża może się nagle skomplikować. Co może pójść nie tak w trzecim trymestrze lub podczas porodu?

Wszystko. Ciąża i poród to procesy, w których fizjologia może w ułamku sekundy zamienić się w patologię. Może dojść do masywnego krwotoku, oddzielenia się łożyska, rzucawki, nagłego pogorszenia stanu płodu. Podczas porodu może wystąpić dystocja barkowa - jedno z najbardziej dramatycznych i nieprzewidywalnych powikłań.

Czym jest dystocja barkowa?

To sytuacja, w której po urodzeniu się główki dziecka jego barki klinują się w miednicy matki, najczęściej o spojenie łonowe. Dziecko nie może się urodzić, a każda minuta zwłoki zwiększa ryzyko ciężkiego niedotlenienia, trwałego uszkodzenia mózgu albo śmierci noworodka. Jedynym ratunkiem są natychmiastowe, precyzyjne

manewry położnicze, które cały zespół musi znać i mieć wielokrotnie przećwiczone.

I tu wracamy do doświadczenia personelu.

Niewyszkolony albo rzadko praktykujący personel może być realnym zagrożeniem dla kobiety i dziecka. Tego nie da się „doczytać” w trakcie porodu. W dużych ośrodkach takie sytuacje się zdarzają i personel regularnie ćwiczy je w centrach symulacji medycznej, na fantomach. W szpitalu, gdzie jest sto porodów rocznie, dystocja barkowa może wystąpić raz na kilka lat. Oznacza to brak doświadczenia i brak automatyzmu działania, a w położnictwie liczą się sekundy.

Jaka jest pana zdaniem bezpieczna odległość do porodówki?

Jak już mówiłem: czas transportu rodzącej pacjentki nie powinien przekraczać 20-30 minut. Powyżej tego ryzyko dla matki i dziecka gwałtownie rośnie. Oczywiście im szybciej, tym lepiej.

Pojawia się argument, że taniej byłoby czasem przetransportować pacjentkę śmigłowcem niż utrzymać nierentowny oddział położniczy.

Transport lotniczy jest świetnym rozwiązaniem interwencyjnym i mamy z nim bardzo dobre doświadczenia, ale nie może być podstawą systemu. To narzędzie ratunkowe, a nie substytut dostępnego, dobrze wyszkolonej sieci porodówek.

Na koniec: jaki odsetek kobiet w ciąży wymaga specjalistycznej opieki?

Co najmniej 20 procent. Nadcisnienie, stan przedrzucawkowy, cukrzyca ciążowa, cholestaza - to są powikłania częste i potencjalnie groźne. Te pacjentki wymagają doświadczonego zespołu i odpowiedniego zaplecza. Dlatego położnictwo musi być organizowane mądrze, centralnie i uczciwie finansowane. Tu nie ma miejsca na improwizację.

nasz REGION

Skwer przy ul. Wiosny Ludów w Szczecinie po metamorfozie

Marcin Siemlak
Szczecin

Osiedlowy skwer przy pętli autobusowej wygląda znacznie lepiej. To dzięki inwestycji finansowanej z budżetu obywatelskiego.

W ramach przedsięwzięcia powstał estetycznie urządzone skwer wyposażony w ławki oraz starannie zaprojektowaną zielen. Zakres prac obejmował również budowę nowego chodnika oraz remont schodów łączących ulice: Wiśniowy Sad i Wiosny Ludów. Przestrzeń została wzbogacona o liczne nasadzenia roślin, w tym m.in. platan klonolistny oraz sosnę czarną, które w przyszłości zapewnią cień i sprzyjające warunki do wypoczynku.



URZĄD MIASTA

Zakończono realizację projektu SBO przy pętli autobusowej na ul. Wiosny Ludów

- Zamiast trawników wykorzystano krzewy okrywowe liściaste (berberysy, pięciorniki) i zimozielone (jałowce płozące) - informuje Sylwia Cyza-Słomska z Centrum Informacji Miasta. - Na skwerze pojawiły się również kompozycje z wyższych krzewów (m.in. perukowiec, sumak, oliwnik), zakwitną również kwiaty (tawuły, pięciorniki) a w centralnym punkcie pojawił się klon tatarski.

Dodatkowym elementem poprawiającym komfort użytkownika oraz remont schodów łączących ulice: Wiśniowy Sad i Wiosny Ludów. Przestrzeń została wzbogacona o liczne nasadzenia roślin, w tym m.in. platan klonolistny oraz sosnę czarną, które w przyszłości zapewnią cień i sprzyjające warunki do wypoczynku.

Całkowity koszt realizacji projektu wyniósł 459 525,81 zł. Projekt został wykonany w ramach Szczecińskiego Budżetu Obywatelskiego.

ZACHODNIOPOMORSKIE

140 kg nielegalnego tytoniu zatrzymali funkcjonariusze Krajowej Administracji Skarbowej w Szczecinie. Towar został znaleziony w samochodzie dostawczym, którym podróżowało dwóch mężczyzn. Jeden z nich stwierdził, że ładunek jest materiałem do palenia w piecu. Mężczyźni swym działaniem narazili Skarb Państwa na uszczuplenie podatku akcyzowego w wysokości ponad 180 tys. zł.



FOT. ARCHIWUM

DYŻURNY GŁOSU
Marek Jaszczynski,
tel. 601 742 819

Na naszych Czytelników czekamy w redakcji Głosu Szczecińskiego w Szczecinie przy al. Niepodległości 26/U1 oraz pod adresem: alarm@gs24.pl

Wielki prom rusza w swój pierwszy rejs ze Świnoujścia

Leszek Wójcik
Szczecin

Pięć tysięcy osób ustawiło się w kolejce, by obejrzeć wnętrze najnowszego promu Jantar Unity. Od dziś taką okazję będą mieli tylko ci, którzy wybiorą się nim w rejs do Trelleborga.

„Jantar” to pachnący jeszcze farbą, nowiuteńki statek, który został z wielką pompą ochrzczone przy nabrzeżu u stóp Wałów Chrobrego w Szczecinie. Na ceremonię przyszły tłumy - turyści na to widowisko przyjechali z całej Europy: Niemiec, Danii, Szwecji, Ukrainy i oczywiście z całej Polski.

- Przyjechaliśmy z Wrocławia - mówi pan Łukasz. - Chcieliśmy to zobaczyć. I się nie zawiedliśmy. Wyszło bardzo efektownie.

Butelka szampana rozbiła się o burtę statku o godz. 16 - tuż po wypowiedzeniu tradycyjnej formuły: „Płyn po morzach i oceanach świata...” wypowiedzianej przez matkę chrzestną, Miłostawę Błaszyk-Zjawińską, dyrektorkę ds. Zarządzania PŻM.

Co ciekawe, na drugi dzień, w niedzielę, na Wały Chrobrego, przyszły jeszcze większe tłumy. Szczecinianie i turyści chcieli skorzystać z jedynej okazji, by zwiedzić imponujący prom pasażersko-ładunkowy. „Jantar” bowiem



FOT. MIKOŁAJ TOMCZAK

Jantar Unity jest pierwszym z trzech powstających w Polsce promów, które łącznie kosztować będą 1,3 mld zł

nie będzie do Szczecina zaglądał. Na co dzień ma kursować ze Świnoujścia do szwedzkiego Trelleborga (a w przyszłości, być może, do Malmö).

A jest co oglądać. To kolos o długości prawie 200 m długości i szerokości 30 m. Ma osiem kondygnacji, z czego trzy zajmuje powierzchnia ładunkowa - na jego trzech pokładach zmieści się aż 70 ciężarówek. Dla ich kierowców przygotowano dwieście dwuosobowych kajut o standardzie czterogwiazdkowego hotelu - choć są wśród nich także dwa bardziej komfortowe, w wersji delux

z panoramicznymi oknami. Cztery pokoje są dostosowane do wymagań dla osób z niepełnosprawnościami, a dwa są przeznaczone dla podróżujących ze zwierzętami. Poza tym działa sklep wolnocłowy, Coffee Bar, Cocktail Bar, kafeeteria, poczekalnia (dla osób, które nie wykupią pokoju) i strefa dla dzieci.

Ale zwiedzić można było również pomieszczenia przeznaczone dla załogi: mostek kapitański, siłownię i część hotelową dla obsługi - czyli aż 50 osób na jednej zmianie. Trasa zwiedzania trwała około pół godziny i pozwalała zajrzeć

w najważniejsze przestrzenie promu.

Z możliwości zwiedzenia promu skorzystało w niedzielę 5 tys. osób (w ciągu sześciu godzin, od godz. 10 do 16).

- Ludzie ustawiali się w kolejce już od godz. 6 rano - mówi policjanci.

Kilkusetosobowa kolejka sięgała Kapitanatu Portu, tam zawiązała i, już w drugim kierunku, ciągnęła się do baru Sushi. Niestety, wiele osób nie zdążyło. Choć stali w kolejce na mrozie, nie udało im się dostać do środka.

W poniedziałek, o godz. 8 „Jantar Unity” wyruszył z Bulwaru Chrobrego w Szczecinie do Świnoujścia. Tam rozpoczęły się przygotowania do regularnej eksploatacji. Pierwszy rejs handlowy zaplanowano na 20 stycznia - na swój pierwszy rejs „Jantar” wypłynie o godz. 20.30. Do Trelleborga ma dotrzeć w ciągu 6,5 godziny.

Chrzest promu „Jantar Unity” w Szczecinie wywołał jednak falę emocji wśród mieszkańców Świnoujścia. W sieci nie brakuje głosów rozczarowania, że tak prestiżowa uroczystość odbyła się w Szczecinie, a nie w nadmorskim kurorcie - przecież „Jantar” ma pływać ze Świnoujścia.

Cena biletu, jak na oferowany komfort, nie jest wysoka. Samochód z kierowcą (auto do 6 m, tonaż 3,5 t): w jedną stronę, 342 zł, w dwie strony, 684 zł. ©©

Budka akustyczna w szkole. Można tu na przerwie posiedzieć w ciszy

Leszek Wójcik
Szczecin

To jedno z niewielu takich miejsc w Szczecinie. Jest zainstalowana w Szkole Podstawowej nr 48. Można do niej wejść każdy uczeń i na chwilę odciąć od hałasu. Lub się wyciszyć, po klasówce czy kłótni z kolegą.

Pokój ciszy, a właściwie budka akustyczna od tygodnia stoi w szkole przy ul. Czorszyńskiej. To miejsce przeznaczone jest do spokojnych, wyciszają-

cych rozmów. Przestrzeń sprzyjająca koncentracji, nauce i komfortowi psychicznemu. A także do zajęć, np. logopedycznych, kiedy uczeń musi dokładnie usłyszeć wypowiedziane do niego dźwięki.

Wygląda niepozornie. Jest niewielka, od strony wejścia przeszklona. Wewnątrz stoi mini stolik i dwie kanapki. To wszystko. Niby nic. Ale działa! Kiedy zamykamy za sobą drzwi, natychmiast odcinamy się od szkolnego hałasu - a wchodzimy do budki w czasie przerwy!

- Po to jest, by uciec od hałasu - podkreśla Anna Rakowska, dyrektorka szkoły. - Jest też wykorzystywana do rozmów wymagających spokoju i intymności.

Budka jest ustawiona w pokoju zajmowanym przez pedagoga szkolnego i psychologa. Jak się dowiedzieliśmy, szczególnie się przyda w kontaktach specjalistów z dziećmi ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi.

- Nasze specjalistki przeprowadzają tam trudne rozmowy, w czasie których potrzebne jest odizolowanie od świata - tu-



FOT. LESZEK WÓJCIK

Budka akustyczna działa od tygodnia. Pomaga uczniom odciąć się od hałasu panującego na zewnątrz

Powstaną
dwie kolejne
łąki kwietne

Olga Nester
Szczecin

Do końca kwietnia dwa zabetonowane place zamienią się w zielone enklawy. Nowe przestrzenie rekreacyjno-przyrodnicze powstaną przy ul. Twardowskiego oraz przy ul. Rugiańskiej.

Żużel, beton i asfalt ustąpią miejsca łąkom kwietnym oraz nowym nasadzeniom poprawiającym jakość gleby.

Zmiany nie ograniczą się jednak wyłącznie do zieleni. Na placach pojawią się również elementy wspierające bioróżnorodność, w tym budki i hotele dla owadów. Dobór roślin będzie dostosowany do warunków gruntowych i oparty na rodzimych gatunkach, co ma sprzyjać lokalnemu ekosystemowi. Całość uzupełnią tablice informacyjno-edukacyjne.

Większy z terenów, o powierzchni około 4 tys. m kw., znajduje się przy ul. Twardowskiego. Drugi plac, liczący 800 m kw., położony jest pomiędzy ulicami Rugiańską i Komuny Paryskiej. Koszt prac przy ul. Twardowskiego wyniesie nieco ponad 417 tys. zł, przy ul. Rugiańskiej niespełna 150 tys. zł.

Obie inwestycje są dofinansowane w ramach programu FENX - Rozwój zieleni miejskiej i bioróżnorodności na terenie Szczecina, finansowanego z Funduszy Europejskich na Infrastrukturę, Klimat i Środowisko.

Podstawówka nr 8 na Gumieńcach walczy z przepełnieniem

Leszek Wójcik
Szczecin

Być może już od nowego roku szkolnego w Szkole Podstawowej nr 8 na Gumieńcach będzie trochę luźniej - „ósemka” ma być bowiem rozbudowana. Na jej terenie staną tzw. pawilony edukacyjne.

Szkoła Podstawowa nr 8 przy ul. Brodnickiej w Szczecinie jest jedną z niewielu w mieście, która narzeka na przepełnienie (w większości placówek z roku na rok jest coraz mniej uczniów). Dzieci uczą się na dwie zmiany, nawet do godz. 18.40.

- Dzieci się nie wysypiają, nie mają kiedy odrabiać lekcji i zwyczajnie odpocząć! - żalą się niezadowoleni rodzice. - Jak w takich warunkach mają funkcjonować? To są małe dzieci! A żyją w rytmie, którego nie zaakceptowałyby nawet dorośli czwóki.

Plan lekcji jest tak skonstruowany, bo placówka jest przepełniona. A będzie jeszcze gorzej: w okolicy kończy się budowa kolejnych bloków przy ul. ul. Bieszczadzkiej i Spiskiej - dzieci wkrótce będzie jeszcze więcej. Wszystko wskazuje, że to nie koniec.

Dyrektor szkoły przyznaje, że problemy z ułożeniem planu ma od trzech lat.

- To specyfika Gumieniec - twierdzi Krzysztof Ponikowski.



Nowoczesne, klimatyzowane kontenery mogłyby stanąć przy szkole jeszcze w wakacje. W tej chwili przygotowana jest dokumentacja

- Są najmocniej zaludnioną dzielnicą Szczecina, a działają tu tylko dwie szkoły podstawowe, nasza i SP 12 przy ul. Chobolańskiej.

Obie podstawówki mają ten sam problem - za mało miejsca.

- Dzieci jest tak dużo, że musieliśmy wprowadzić naukę na zmiany - twierdzi dyrektor Ponikowski. - Szkoła nie jest z gumy. Nie mieścimy się.

Jak się dowiedzieliśmy, przytłaczająca większość uczniów szkoły mieszka w tzw. „na niby”. Pobliskie osiedle

Za Sterem (300-400 metrów od SP 8) przynależy do rejonu odległej Szkoły Podstawowej 51. Część rodziców kombinuje więc, by ich dzieci chodziły do pobliskiej „ósemki”.

- Bardzo często się dogadują z osobami mieszkającymi w na-

Dzieci jest tak dużo, że musieliśmy wprowadzić naukę na zmiany. Szkoła nie jest z gumy. Nie mieścimy się.

szym rejonie i uzyskują meldunek - tłumaczy Krzysztof Ponikowski. - To fikcja, bo oczywiście dzieci u nich nie mieszkają.

Ale dokument potwierdzający zameldowanie jest.

- Oficjalnie więc dziecko mieszka w moim rejonie. Muszę je przyjąć do szkoły - dodaje Ponikowski.

Jak się dowiedzieliśmy, budynku szkoły nie można rozbudować z przyczyn technicznych. Ale jest inny sposób na poprawienie komfortu nauki: nowoczesne, klimatyzowane kontenery, do których

można przenieść np. świetlicę, której trzy pomieszczenia łatwo dostosować do prowadzenia zajęć lekcyjnych.

- Pawilony edukacyjne są rozwiązaniem, które może w krótkim czasie poprawić warunki nauki i organizację pracy szkoły, w szczególności w kontekście przepełnienia placówki - mówi radny RM Stanisław Kaup, który zaangażował się w poprawę warunków w szkole.

Co ważne, rozbudowa w tej formule jest akceptowana przez wszystkie strony zaangażowane w funkcjonowanie szkoły - rodziców, dyrekcję oraz urzędników.

Radny zapewnia, że pieniądze na realizację inwestycji już są.

Obecnie przygotowują się projekt oraz dokumentacja techniczna potrzebna do uzyskania wymaganych pozwoleń.

- Równoległe konieczną jest zmiana planu zagospodarowania przestrzennego - prace w tym zakresie mają zostać podjęte w trybie pilnym - twierdzi Stanisław Kaup.

Jak podaje radny, wiośnią planowane jest przeprowadzenie przetargu na dostawę i montaż pawilonów.

Jest więc szansa, że nowe, odzyskane sale, zostaną uwzględnione w planie zajęć na przyszły rok szkolny. Z pewnością nie rozwiąże to problemu, ale może poprawić nieco sytuację.

Polityka kadrowa ZWiK. Radni Szczecina komentują sprawę

Marek Jaszczyński
Szczecin

Na jednym z ogólnopolskich portali internetowych pojawiły się informacje zawierające poważne zarzuty wobec prezesa Zakładu Wodociągów i Kanalizacji dotyczące polityki kadrowej. Radni Szczecina komentują sprawę.

Autor anonimowej informacji twierdzi, że w spółce dochodzi do degradowania lub marginalizowania doświadczonych pracowników, by zrobić miejsce dla osób powiązanych politycznie, rzekomo zatrudnianych bez przeprowadzania otwartych konkursów.

W odpowiedzi ZWiK raczej bagatelizuje oskarżenia, wskazując na rutynowy charakter zmian personalnych i podkreślając, że nie miały one charakteru degradacji czy faworyzacji

wania znajomych. Jednocześnie przyznaje, że rekomendacje lub polecenia kandydatów zdarzają się, co - jak podkreśla spółka - jest powszechną praktyką na rynku pracy. Według władz ZWiK same polecenia nie są jednak decydujące, a zatrudniane osoby muszą spełniać wymagania merytoryczne i kompetencyjne przewidziane dla danego stanowiska.

Urszula Pańska, radna KO, przyznaje, że nie miała żadnych informacji od pracowników ZWiK o nieprawidłowościach.

- Radni powinni omówić temat na komisjach i być może w ramach interwencji radnych złożyć wizytę w ZWiK - przyznaje radna w rozmowie z nami. - Spróbuję podjąć temat na klubie radnych KO.

Niepokoju o szczeciński ZWiK nie ukrywa kolejny nasz rozmówca. - Doniesienia, o tym co dzieje się w ZWiK-u jeśli cho-



Pojawiły się zarzuty o degradacji starych pracowników i zatrudnianie nowych po znajomości

dzi o sprawy kadrowe, budzą duży niepokój. Jeśli potwierdzi się fakt, że prezes zatrudnia nominatów politycznych, to powinno się podjąć decyzję o jego odwołaniu - mówi Krzysztof Romanowski, radny PiS. - Nierówne zasady konkursów o sta-

nowiska w pracy są zwyczajnie nieuczciwe. Złoży również zapytanie do prezydenta miasta z konkretnymi pytaniami czy taki proceder zatrudniania kolegów partyjnych ma miejsce. W skali kraju KO przyzwyczała nas do załatwiania posad

swoim. Być może na nasze miasto również poszedł ten „peowski” trend.

Zarzuty dotyczące rzekomego nepotyzmu w Zakładzie Wodociągów i Kanalizacji w Szczecinie to - zdaniem Piotra Kęsika, radnego OK Polska - efekt osobistego konfliktu i niespełnionej ambicji jednego z pracowników.

- To jest konflikt personalny. Urażona ambicja jednego z pracowników, który liczył na awans, ale z różnych, merytorycznych powodów do niego nie doszło - podkreśla radny Kęsik. - Mam pełne zaufanie do pani prezes, biorąc pod uwagę jej kompetencje, doświadczenie zawodowe i wcześniejsze zarządzanie dużymi przedsięwzięciami.

Jak wyjaśniał, w spółce obowiązują jasne procedury konkursowe, a zarzuty o nepotyzm są całkowicie bezpodstawne. Dodał również, że w praktyce

zdarzają się sytuacje, w których pracodawca - chcąc zatrzymać wartościowego pracownika - proponuje mu inne stanowisko, lepiej dopasowane do kwalifikacji.

- Dobry pracodawca, który zna wartość pracownika, reaguje natychmiast i nie chce wypuścić takiego „skarbu” ze swoich rąk. To są normalne mechanizmy zarządzania kadrami, a nie nepotyzm - podkreśla.

Odnosił się także do pojawiających się wątków politycznych i przywoływania nazwiska jednej z radnych, która otrzymała posadę w ZWiK.

- Przywoływanie radnej Rogaczewskiej nie ma najmniejszego sensu. Została zatrudniona znacznie wcześniej, zanim objęła mandat radnej. Termin rozpoczęcia kontraktu zbiegł się jedynie w czasie z jej późniejszym wyborem - zaznaczył.

Tajemnice kopalni złota

Michał Perzanowski
Turystyka

Złoty Stok kryje pod ziemią ponad 300 kilometrów tuneli. Wydobywano tu złoto, ale też produkowano arsenik. Dziś można przejechać się podziemną kolejką, zobaczyć jedyny w Polsce podziemny wodospad i usłyszeć legendy o ukrytym złocie, które Niemcy mieli schować w ostatnich dniach wojny.

Odwiedziliśmy Kopalnię Złota w Złotym Stoku, która nadal skrywa wiele tajemnic. W sercu Gór Złotych, tuż przy granicy z Czechami, leży miejsce, które od wieków fascynuje poszukiwaczy przygód, turystów i skarbów. Kopalnia Złota w Złotym Stoku to prawdopodobnie najstarsze takie miejsce na ziemiach polskich; jest dziś żywym muzeum, ale też miejscem, które wciąż nie odkryło wszystkich swoich tajemnic.

W Złotym Stoku złoto wydobywano już w X wieku. W średniowieczu kopalnia działała pełną parą - w szczytowym okresie istniało tu ponad 300 kilometrów sztolni i szybów.

Ale cenny, złoty surowiec to nie wszystko. Od XVII wieku w okolicznych laboratoriach zaczęto produkować arsen - niebezpieczny, ale wtedy niezwykle cenny środek. Arsenik jest trujący, ale w dawnych czasach używany był m.in. w mniejszych dawkach jako lek, konserwant do skór i drewna, składnik w produkcji szkła, a nawet dodatek do barwników różnych materiałów.

Co ciekawe, to właśnie z arsenu, a nie złota, kopalnia czerpała największe zyski - mimo że w tym samym czasie kopalnia w Złotym Stoku odpowiadała za 8 procent europejskiego wydobycia cennego kruszcu.

Niemcy myśleli, że jeszcze kiedyś tu wrócą

Od XIX wieku do końca II wojny światowej tereny te należały do rodziny Güttlerów. W 1848 roku Wilhelm Güttler wdrożył nową metodę pozyskiwania złota, dzięki czemu wydobycie kruszcu znów stało się rentowne. W 1945 roku Złoty Stok zajęli Sowieci. Na szczęście uciekający stąd Niemcy nie zniszczyli kopalni całkowicie.

- Na trasie turystyki przechodzą przez Sztolnię Czarną Dolną. To jedyna sztolnia w naszej kopalni, która w 1945 roku została wysadzona w powietrze - opowiada Małgorzata Szumska, menedżerka Kopalni Złota



Kopalnia Złota w Złotym Stoku to dziś atrakcyjny kompleks turystyczny z wieloma ciekawostkami i tajemnicami



w Złotym Stoku i jedna z osób, które od lat starają się przywrócić jej dawny blask.

Pozostałe sztolnie Niemcy przekazali Polakom w nienaruszonym stanie.

- Byli przekonani, że wrócą, i nie chcieli, żeby cokolwiek zostało zniszczone. Pracowali tu jeszcze niemieccy laboranci, którzy przyuczali Polaków do wydobycia złota - dodaje nasza rozmówczyni.

Po latach próśb i analiz nowi właściciele kopalni postanowili sprawdzić, czy da się udroźnić zawałoną sztolnię. - Zgłosiliśmy się do największej w Polsce grupy górniczej z pytaniem, czy da się przekopać zawał. Według nich nie było to możliwe: zawał zrobiony był w strategicznym miejscu na skrzyżowaniu i blisko szybu, góra była strąskana, nie dało się bezpiecznie odkopać tej sztolni. Można to zrobić jedynie równoległym chodnikiem, ale to koszt około 30 milionów złotych - mówi Małgorzata Szumska.

Przełom przyszedł z niespodziewanej strony. Do Złotego Stoku przyjechał Tadeusz Gótkowski, sztygar z zamykanych właśnie kopalni w Boguszowie-Gorcach. Zapytał, czy nie ma dla niego pracy.

- Mama pokazała mu ten „niemożliwy do przekopania” korytarz. Pan Tadeusz obejrzał go i powiedział: „Sam nie dam rady”. Ostatecznie pan Tadeusz i czterech pracowników przekopali zawał, który według opinii ekspertów był nie do przejścia. Dzięki nim udroźniliśmy Sztolnię Czarną Dolną i mogliśmy uruchomić wyjazd kolejką górniczą - opowiada z dumą menedżerka.

I choć większość historii o Złotym Stoku można włożyć między bajki, to ta jedna sztolnia - Czarna Dolna - przez dekady rozpałała wyobraźnię.

Mówi się o „złocie Wrocławia”

Druga część sztolni wciąż pozostaje nieodkryta. - Od 2015

jest szyb zalany wodą. Wpuszczono tam nurka, ale nic nie zobaczył: woda szybko się mąci, widoczność spada do zera. Wypompowanie? Niemożliwe. Szyb ma 10 poziomów, każdy z 2 metrami wody. Do dna jest pół kilometra - mówi nam Szumska.

Jeśli nie powstanie nowoczesna technologia, nigdy nie dowiemy się, co kryje się na dnie. A może tam znajduje się wszystko. Legendy mówią nawet o „złocie Wrocławia”. To potoczna nazwa dla kilkatonowego skarbu, który składał się z depozytów bankowych, kosztowności wrocławskich sklepów jubilerskich oraz majątku prywatnych osób, zabezpieczonych i wywiezionych z miasta przed zbliżającą się szybko Armią Czerwoną.

Właścicielom kopalni w Złotym Stoku udało się dotrzeć do dokumentów i świadków, którzy wskazują kopalnię złota jako miejsce, gdzie Niemcy mogliby ukryć „złoto Wrocławia”. Ta legenda zawsze rozpała wyobraźnię turystów.

Skarb niejedno ma imię

Sztolnie to niejedynie miejsce, gdzie znajdują się skarby. Skarbem może być wszystko: od znalezionych narzędzi, przez pozostawione przedmioty codziennego użytku, aż po rodzinne pamiątki pracujących tu niegdyś górników.

- W naszym muzeum znajdują się znaleziska z ostatnich miesięcy: złota moneta wybita ze złotostockiego złota, ale też pudełko zapalek, które przetrwało w sztolni z przedwojennej fabryki. Skarbem możemy też nazwać poniemieckie butelki z miejscowego browaru czy największy na świecie zbiór porcelany złotostockiej, ręcznie produkowanej tutaj przed wojną - mówi Szumska.

Alkohol, Rosjanie i spalony pałac

Uciekający przed Armią Czerwoną Niemcy ukrywali także zapasy alkoholu. W pałacu w Kamieńcu Wrocławskim rosyjscy żołnierze, ku swej radości, go znaleźli, po czym urządzili suto zakrapianą libację, a pałac spalili.

roku razem z zaprzyjaźnionymi górnikami i poszukiwaczami skarbów próbujemy tam dotrzeć. Największą przeszkodą

REKLAMA 0011460163

22-24.04.2026 The Power of Dialogue

Międzynarodowe Centrum Kongresowe & Spodek, Katowice

EEEC

XVIII Europejski Kongres Gospodarczy

WWW.EECPOLAND.EU

JOIN US

GLÓWNE NURTY TEMATYCZNE

- Europa pod presją
- Suwerenność i konkurencyjność
- Odporność i bezpieczeństwo
- Energia, transformacja, inwestycje
- Cyfryzacja i technologie jutra
- Człowiek, rozwój, równowaga

Najważniejsze wydarzenie biznesowe w Europie Centralnej

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

RZESZÓW

Wystawiali podrabiane recepty

- Siedem osób zostało oskarżonych o udział w zorganizowanej grupie przestępczej, która m.in. wystawiała podrabiane recepty na leki zawierające środki odurzające i substancje psychotropowe - poinformowała w poniedziałek Katarzyna Calów-Jaszewska z biura prasowego Prokuratury Krajowej.

Akt oskarżenia w tej sprawie trafił już do Sądu Okręgowego w Rzeszowie.

Jak podała prok. Calów-Jaszewska, oskarżonym zarzucano udział w zorganizowa-

nej grupie przestępczej, która m.in. uzyskała dostęp do kont co najmniej sześciu lekarzy w systemie gabinet.gov.pl. Po przejściu kont oskarżenia wystawiali recepty na leki zawierające środki odurzające i substancje psychotropowe, wykupowali je w aptekach, a następnie wprowadzali do nielegalnego obrotu. Śledczy ustalili, że grupa działała na terenie całej Polski.

Oskarżeni podrobili łącznie 912 recept elektronicznych na leki Oxycotin i Oxycolor. PAP

KRAKÓW

Spokojny o przyszłość NATO



Wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz stwierdził podczas wizyty w Dowództwie Komponentu Wojsk Specjalnych w Krakowie, że jest spokojny o przyszłość NATO. - Nie ma NATO bez Stanów Zjednoczonych i nie ma potęgi USA bez ich obecności w NATO - powiedział szef MON pytany o spór ws. Grenlandii.

WARSZAWA

Karol Nawrocki w dniach 20-22 stycznia weźmie udział w Światowym Forum Ekonomicznym w Davos. Program wizyty - przekazany przez KPRP - obejmuje m.in. sesję z prezydentem USA Donaldem Trumpem, spotkanie z prezesem Banku Światowego Ajayem Bangą, a także wystąpienie poświęcone Inicjatywie Trójmorza. 56. edycja Światowego Forum Ekonomicznego w Davos rozpoczęła się wczoraj pod hasłem „Duch dialogu”.

„
Nie widzę ze względu na cla poważnego zagrożenia dla naszych prognoz PKB i inflacji na 2026 rok

Andrzej Domański, minister finansów i gospodarki

Zbiórka „Ciepło z Polski dla Kijowa” bije kolejne rekordy

Marcin Koziestański
Warszawa

Kolejny raz Polacy pokazali ogromną solidarność z Ukrainą. Zbiórka „Ciepło z Polski dla Kijowa” błyskawicznie przekroczyła pierwotne założenia, a zebrane środki pozwolą na realną pomoc mieszkańcom stolicy Ukrainy.

Akcję zorganizowała Fundacja Stand With Ukraine we współpracy z licznymi organizacjami społecznymi i pozarządowymi, w tym m.in. Euromaidan-Warszawa, Fundacją Demokracja, Sestry.eu, Fundacją Otwarty Dialog, Fundacją Polskiej Rady Biznesu oraz inicjatywą Przedsiębiorcy Pomagają.

Początkowo celem zbiórki było sfinansowanie zakupu 100 generatorów prądu. Zakładana kwota 1 mln zł została jednak zebrana w ciągu kilku godzin od startu akcji. W związku z ogromnym odzewem darczyńców organizatorzy zdecydowali się najpierw podnieść próg do 2 milionów złotych, następnie do 3 milionów, a w poniedziałek aż do 5 milionów. Wczoraj w południe na koncie zbiórki znajdowało się już 3 082 603 zł.

„Wasza solidarność jest niesamowita. Reakcja Polaków przerosła nasze wyobrażenia. Dzięki Waszym wpłatom możemy zrobić znacznie więcej niż planowaliśmy” - napisali organizatorzy w komunikacie opu-



W wyniku rosyjskich ostrzałów wielu mieszkańców Kijowa zostało odciętych od dostaw energii

blikowanym w trakcie trwania zbiórki.

Generatory, opał i śpiwory dla mieszkańców Kijowa

Jak podkreślają inicjatorzy akcji, zebrane środki szybko zamienią się w konkretną pomoc. Generatory prądu, śpiwory oraz opał trafią do osób, które w wyniku rosyjskich ataków na infrastrukturę energetyczną

pozostają bez dostępu do prądu i ogrzewania. Według organizatorów przy temperaturach spadających nawet do minus 17 stopni Celsjusza przerwy w dostawach energii dotyczą około 70 procent mieszkańców Kijowa.

„Ludzie przebywają w wychłodzonych mieszkaniach i piwnicach. Brak prądu oznacza brak ciepłego posiłku, światła i kontaktu z bliskimi w cza-

sie ataku. Generator w takich warunkach ratuje zdrowie i życie” - czytamy w apelu.

Do zbiórki dołączyli także przedstawiciele dużego biznesu. Polenergia oraz Kulczyk Foundation przekazały łącznie 500 tysięcy złotych, co pozwoli na zakup 120 generatorów prądu. Dominika Kulczyk zaapelowała przy tym do całej branży energetycznej o solidarność oraz wspólne działania na rzecz wsparcia Ukrainy.

Jest natychmiastowa reakcja władz Ukrainy

Inicjatywa spotkała się również z oficjalnym podziękowaniem ze strony władz w Kijowie. Minister spraw zagranicznych Ukrainy Andrij Sybiha wyraził wdzięczność Polakom za ich zaangażowanie.

„Jest to wyraz prawdziwej solidarności, człowieczeństwa i szczerego wsparcia w czasach, gdy ciepło i światło oznaczają bezpieczeństwo i życie. Czujemy, że nie jesteśmy sami. Dziękujemy Polsce za pomoc oraz za ciepło, które ogrzewa nas w najciemniejszych chwilach” - napisał w swoim wpisie.

Zbiórka „Ciepło z Polski dla Kijowa” wciąż trwa na platformie pomagam.pl. Organizatorzy podkreślają, że każda kolejna wpłata zwiększa możliwości szybkiego wysyłania następnych transportów z niezbędnym sprzętem do rejonów ukraińskiej stolicy dotkniętych kryzysem energetycznym.

REKLAMA

0011465072

**POLSKA
NATAK**



OGLĄDAJ

TVP | info

DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ

WWW.TVP.INFO/POLSKANATAK

ORGANIZATORZY AKCJI



Katar ostrzega Waszyngton, że są „tylko lokatorami” bazy lotniczej Al-Udeid

oprac. Anna Nagel
Ad-Dauha

Katarska rodzina królewska ostrzega Amerykanów: jeśli napięcia wokół Iranu eskalują, USA mogą stracić dostęp do kluczowej bazy lotniczej Al-Udeid, której są „tylko lokatorami”.

Szejk Khalid bin Jassim Al-Sani, prominentny członek rodziny rządzącej Katar, opublikował na Instagramie dosadne ostrzeżenie skierowane do Waszyngtonu: „Jesteście jedynie lokatorami bazy wojskowej w Katarze, więc nie zachowujcie się tak, jakbyście robili nam przysługę. Jeśli Katar zdecyduje się zlikwidować amerykańską bazę na swoim terytorium, nie zaszkodzi nam to zbytnio, ale dla was ozna-

czałoby to odcięcie ręki na Bliskim Wschodzie”.

Według portalu Defencese-curityasia Katar zareagował w ten sposób na gromadzenie przez Stany Zjednoczone znacznych sił wojskowych na Bliskim Wschodzie w związku z potencjalnym atakiem na Iran oraz na amerykańskie sugestie, że sprzyjający Iranowi Katar sam jest państwem terrorystycznym.

Katarskie władze obawiają się też, że są wciągane w konflikt, w którym nie chcą brać udziału po żadnej ze stron. Nie chcą też, by używana przez Amerykanów baza stała się celem irańskich ataków odwetowych. O możliwości jej zniszczenia ostrzegł w minionym tygodniu na portalu X Ali Shamkhani - doradca irańskiego przywódcy ajatollaha Alego Chameneia.



Katar ostrzega USA. Na zdjęciu prezydent USA Donald Trump i emir Kataru Tamim ibn Hamad Al-Sani

12-letni chłopiec walczy o życie po ataku rekina

Kazimierz Sikorski
Sydney

12-latek został brutalnie zaatakowany przez rekina i odniósł poważne obrażenia nóg. Przetransportowano go śmigłowcem do szpitala - jego stan jest krytyczny.

Do ataku doszło w zatoce Sydney w Australii. Służby ratunkowe udały się na miejsce zdarzenia na plażę Shark Beach w pobliżu Nielsen Park w Vacluse.

To popularne miejsce kąpiei oferuje osłonięte siatkami, jak i nieosłonięte odcinki morza. Chłopiec skakał ze skał na jednym końcu plaży, gdy został zaatakowany.

Ratownicy udzielili chłopcu pierwszej pomocy na miejscu zdarzenia. Policja stanu Nowa Południowa Walia oświadczyła: „Plaża została zamknięta, a pły-

wakom zaleca się unikanie kąpiei”.

Chłopca przetransportowano helikopterem do Szpitala Dziecięcego w Randwick. Jego stan określa się jako krytyczny.

Kilka dni wcześniej surferka pokazała swoją zsztytą nogę po ugryzieniu przez rekina wąsatego podczas nurkowania w morzu. 36-letnia prawniczka Tayane Dalazen nurkowała z przyjaciółmi na archipelagu Fernando de Noronha w brazylijskim stanie Pernambuco, gdy została zaatakowana.

Na jej Instagramie udostępniono nagranie, na którym widać, jak rekin zbliża się do Tayane, po czym nagle ugryzł ją w prawą nogę. Na klipie widać Tayane pływającą głową w dół i z głośną poruszającą się w podwodnym raju, podczas gdy kamerzysta uchwycił rekina, który krążył w tle.

Putin z zaproszeniem do grona „pokojowych mediatorów”

oprac. Anna Nagel
Moskwa

Rosyjski przywódca Władimir Putin otrzymał zaproszenie od Stanów Zjednoczonych do dołączenia do Rady Pokoju, która ma zarządzać Strefą Gazy.

W ubiegłym tygodniu prezydent Donald Trump ogłosił przejście do drugiej fazy rozejmu między Izraelem a Hamasem w Strefie Gazy.

Ogłosił też sformowanie Rady Pokoju, która ma nadzorować nowe władze Strefy Gazy; sam stanął na czele tego gremium.

W poniedziałek rzecznik Kremla Dmitrij Pieskow poinformował, że prezydent Rosji otrzymał zaproszenie do Rady. - Rzeczywiście, prezydent Putin otrzymał za pośrednictwem kanałów dyplomatycznych zaproszenie do wejścia w skład Rady Pokoju - powiedział Pieskow. - Spodziewamy się w najbliższym czasie kontaktu ze strony amerykańskiej w celu wyjaśnienia wszystkich niuansów - dodał rzecznik Kremla.

Zaproszenie dla Putina pojawiło się krótko po tym, jak prezydent USA Donald Trump zachęcił wielu światowych polityków do dołączenia do Rady Pokoju oraz jej organów, które mają zarządzać Strefą Gazy, w ogromnej mierze obróconej w gruzy w wyniku wojny z Izraelem po październiku 2023 roku.



Prezydent Rosji Władimir Putin otrzymał zaproszenie od Stanów Zjednoczonych do dołączenia do Rady Pokoju do spraw Strefy Gazy

Podobne zaproszenie otrzymane od USA opublikował w niedzielę węgierski premier Viktor Orban. Według agencji AFP zaproszenia wysłano do około 60 krajów, w tym do Egiptu, Turcji i Kanady.

Biały Dom ujawnił część nazwisk, które mają wejść w skład Rady Pokoju, która ma zarządzać Strefą, wspomagać przestrzeganie rozejmu między Izraelem i Hamasem i brać udział w odbudowie północnej. Są to m.in. sekretarz stanu USA Marco Rubio, specjalny wysłannik USA Steve Witkoff, zięć Trumpa Jared Kushner i były premier Wiel-

kiej Brytanii Tony Blair. Na czele Rady stoi prezydent Trump.

Za członkostwo w Radzie administracja USA chce pobierać po 1 mld dolarów od każdego członka - napisał w sobotę Bloomberg. Według projektu statutu Rady, do którego dotarła agencja, Trump ma decydować o tym, kto zostanie zaproszony do tego gremium.

Powołanie Rady zostało zapisane w przygotowanym przez Trumpa planie pokojowym, na który zgodzili się Izrael i palestyński Hamas

Powołanie Rady zostało zapisane w przygotowanym przez Trumpa planie pokojowym, na który zgodzili się Izrael i palestyński Hamas.

W Strefie Gazy od 10 października 2025 r. obowiązuje zawieszenie broni. Mimo obiecanego przez obie strony konfliktu wstrzymania działań wojennych, liczne doniesienia medialne oraz wypowiedzi ekspertów ONZ wskazywały na naruszenia po stronie Izraela, które prowadziły do kolejnych ofiar wśród Palestyńczyków i nie przyczyniały się do poprawy sytuacji humanitarnej w Strefie Gazy.

PAP

Tragedia na południu Hiszpanii. Wykoleiły się dwa pociągi dużych prędkości

Marcin Koziestański, PJ
Kordoba

Co najmniej 39 osób zginęło, a 70 jest rannych w wyniku wykolejenia się dwóch pociągów dużych prędkości. Do tragedii doszło w niedzielę wieczorem niedaleko Kordoby w Hiszpanii.

Do wypadku doszło w niedzielę w miejscowości Adamuz, w odległości około 200 kilometrów na północ od Malagi.

Pociągiem przewoźnika Iryo podróżowało z Malagi do Madrytu 317 osób. Ostatnie wagony pociągu wypadły z szyn w Adamuz w prowincji Kordoba, wjeżdżając na sąsiedni tor, po którym jechał z Madrytu do Huelvy inny pociąg, należący do przewoźnika Renfe, i który w rezultacie również się wykoleił.



W wyniku wykolejenia się dwóch pociągów śmierć poniosło co najmniej 39 podróżnych

„Dzisiejsza noc jest dla naszego kraju czasem głębokiego smutku z powodu tragicznego wypadku kolejowego w Adamuz. Chciałbym przekazać moje najszczerze kondolencje rodzinom i bliskim ofiar” - napisał w niedzielę po północy premier Hiszpanii Pedro San-

chez, zapewniając, że służby działają nieprzerwanie i w sposób skoordynowany.

W poniedziałek rano premier Hiszpanii odwołał swój udział w Światowym Forum Ekonomicznym w Davos (WEF). Udał się również na miejsce katastrofy.

Minister transportu Hiszpanii na wczorajszej konferencji prasowej nie komentował spekulacji na temat przyczyn wypadku. Do kolizji doszło na prostym odcinku trasy, wyremontowanym w maju 2025 roku. - Zainwestowano 700 milionów euro w tor, który miał być w idealnym stanie - powiedział.

Kondolencje rodzinom ofiar katastrofy złożyli w niedzielę szefowa Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen, przewodnicząca Parlamentu Europejskiego Roberta Metsola, prezydent Francji Emmanuel Macron oraz premier Donald Tusk. Wyrazy wsparcia złożyła również hiszpańska rodzina królewska.

Od początku XXI wieku w katastrofach kolejowych w Hiszpanii zginęło co najmniej 156 osób.

PAP

strefa BIZNESU

strefabiznesu.pl

DOLAR
AMERYKAŃSKI
1 USD

3,63

EURO
1 EUR

4,22

FRANK
SZWAJCARSKI
1 CHF

4,54

FUNT
SZTERLING
1 GBP

4,87

JEN
100 JPY

2,30

DANE WG NBP Z DNIA 19.01.2026, G. 12:00

TURYSTYKA/POLSKA PASAŻERÓW POPULARNYCH LINII CZEKAJĄ ZMIANY

Nowe samoloty i największa rekrutacja w Polsce

Emil Hoff

emil.hoff@polskapress.pl

Jakie nowe kierunki pojawiają się w ofercie działających w Polsce linii czarterowych w 2026 roku?

Jakie perspektywy otworzą się dla osób szukających pracy w branży lotniczej? Czego najbardziej obawiają się przewoźnicy? Zobacz, co na nowy rok prognozują prezesi popularnych w Polsce czarterów.

Prezesi linii czarterowych zdradzają plany na nowy rok 2026

Podsumowanie roku 2025 w liniach czarterowych okazało się bardzo pozytywne od strony biznesowej. Większości kłopotów udało się uniknąć, przewoźnicy odnotowali spore wzrosty i nawet rekordy sprzedaży. To nastraja optymistycznie, co widać w prognozach na nowy rok.

Spytałem prezesów działających w Polsce popularnych linii czarterowych o ich plany i przewidywania na 2026 rok. Jakie nowości czekają pasażerów?

Na moje pytania odpowiedzieli:

● Grzegorz Polaniecki, członek zarządu i dyrektor generalny Enter Air, polskiej linii czarterowej, współpracującej m.in. z biurami Itaka, Rainbow i Tui. Enter Air zabiera pasażerów na wakacje od 2010 r. W 2015 r., jako pierwsza polska linia lotnicza, wszedł na giełdę papierów wartościowych w Warszawie.

● Michał Kaczmarzyk, CEO linii Buzz, obsługującej loty czarterowe w ramach Grupy Ryanair, najpopularniejszego przewoźnika na polskim rynku.

● Poprosiłem o komentarz także Michała Fijoła, prezesa PLL LOT (organizujących prze-



Jakie nowości w liniach czarterowych będą czekać na pasażerów w 2026 roku?

loty czarterowe w ramach LOT Charters).

Rozwój na każdym polu: więcej samolotów, tras i pracowników

Prezesi linii lotniczych na 2026 r. mają w planach oczywiście rozwój, ale nie jest to czcze korporacyjne gadanie, tylko - na co wszystko wskazuje - faktyczny plan wzrostu w każdym kierunku. To naturalna konsekwencja passy z 2025 r., kiedy udało się pobić rekordy frekwencyjne i sprzedażowe. W nowym roku ma być więcej wszystkiego, zaczynając od samolotów:

- Jesteśmy w trakcie finalizacji kontraktów z biurami podróży na przyszłoroczne sezony - mówi Grzegorz Polaniecki, dyrektor Enter Air. - W podpisanych umowach wolumen operacji został zwiększony o przynajmniej kilkanaście procent, czego konsekwencją jest planowany wzrost naszej floty o kilka samolotów. Powiększy się także flota

do dyspozycji czarterów organizowanych przez Ryanair:

- W 2026 zamierzamy urosnąć do 22 mln pasażerów w Polsce, a nasza flota zwiększy się do 52 samolotów zbazowanych na 13 polskich lotniskach - zapowiada Michał Kaczmarzyk, szef Buzz.

Na potrzeby zwiększonej floty - i nie tylko - Ryanair przeprowadzi w tym roku zakrojone na szeroką skalę rekrutacje. Może to szansa dla waszych znajomych, by zacząć wymarzoną karierę w przestworzach?

- Prowadzimy obecnie największą w Polsce rekrutację pilotów kadetów: zamierzamy zatrudnić ich ponad 100. Rekrutujemy również personel obsługi pokładowej (ponad 300 etatów w całej Polsce), oraz specjalistów do obsługi klienta w naszym warszawskim biurze, 50 etatów - wlicza Kaczmarzyk.

Oczywiście głównym atutem każdej linii lotniczej, zwykłej i czarterowej, są trasy. Prezesi zapowiadają na 2026 r. nowe kierunki, do których będziemy mogli polecieć ich liniami.

Enter Air chwali się zwłaszcza dwiema destynacjami na północy i południu:

- Rozwijamy się na dotychczasowych destynacjach, ale dodajemy też kilka kierunków z Polski, jak np. Aleksandria w Egipcie - mówi dyrektor Polaniecki. - Więcej rozwoju będzie też na rynkach zachodnich, a szczególnie interesującym nas rynkiem jest Skandynawia.

Ryanair już ogłosił część nowych tras, zaplanowanych na 2026 rok:

- Pojawi się kilkadziesiąt nowych tras, w tym ogłoszone niedawno połączenia do Dubrownika, Palermo czy Bukaresztu z Gdańska - mówi prezes Kaczmarzyk.

Najważniejsze wyzwania w nowym roku

Spytałem szefów linii lotniczych o to, co uważają za najważniejsze wyzwania dla swoich firm w 2026 roku. Grzegorz Polaniecki wskazuje przede wszystkim na praktyczne aspekty powiększania floty:

- Wymagające będzie przede wszystkim przyjęcie pięciu nowych samolotów do floty i rozbudowa własnych usług hangarowych - mówi szef Enter Air. - Jak zwykle kluczowa będzie również praca nad utrzymaniem doskonałości operacyjnej.

Michał Kaczmarzyk z Ryanair Buzz obawia się raczej nieprzewidzianych wyzwań, niezależnych od firmy, które mogą jednak poważnie wpłynąć na jej funkcjonowanie:

- Jesteśmy dobrze przygotowani na nadchodzący rok. Główne wyzwania będą dotyczyły czynników zewnętrznych, takich jak problemy z kontrolerami ruchu lotniczego czy nieprzewidziane zdarzenia geopolityczne lub pogodowe.

Tutaj faktycznie żartów nie ma. Przykładem skutków, jakie mogą mieć dla podróżnych nieprzewidziane komplikacje polityczne, są np. wydarzenia na Sokotrze z początku stycznia 2026 r. Duża grupa turystów, także z Polski, utknęła na jemeńskiej wyspie po tym,

jak wszystkie loty zostały odwołane z powodu zaostrzenia się konfliktu między Arabią Saudyjską i Zjednoczonymi Emiratami Arabskimi. To scenariusz, jakiego nie życzymy żadnemu przewoźnikowi czy touroperatorowi.

Dokąd Polacy wybierają się czarterami w 2026 roku?

Polacy lubią planować wakacje z wyprzedzeniem, dlatego linie lotnicze dysponują już danymi rezerwacyjnymi na część 2026 roku. Spytałem szefów linii czarterowych o to, gdzie najchętniej wybierają się ich klienci w nowym roku. Warto to wiedzieć, jeśli szukacie sprawdzonych miejsc na urlop lub przeciwnie, chcecie uniknąć tłoku w popularnych kurortach.

Dyrektor Enter Air nie podał konkretnych kierunków:

- Dla nas nie ma to znaczenia, skąd i dokąd chcą latać nasi klienci. Latamy praktycznie zawsze pełnymi samolotami, wszędzie tam, gdzie jest ciepło, bezpiecznie, gdzie są wygodne hotele, ciepłe morze i ciekawe zabytki. Enter Air wozi turystów do kilkuset destynacji urlopowych i każda z nich jest ciekawa.

W Ryanair zainteresowaniem cieszą się wakacyjne hity, ale też garść kierunków, do których linia lata dopiero od niedawna:

- Jeżeli chodzi o najpopularniejsze kierunki, to oczywiście UK, Hiszpania czy Włochy, ale widzimy też duży popyt na nowości - jak Sofia czy Bukareszt - wlicza Michał Kaczmarzyk. - Polacy wyróżniają się dużą ciekawością i chętnie sprawdzają miejsca, w których ich jeszcze nie było. A jako największy przewoźnik w Europie regularnie oferujemy naszym pasażerom nowości i turystyczne „perełki”.

©©

GOSPODARKA PUŁAPKA ŚREDNIEGO DOCHODU TO NIE JEDYNA PRZESZKODA

Nikt nam nie wskaże gotowej ścieżki do bogactwa

Oprac. Grzegorz Gajda
grzegorz.gajda@polskapress.pl

Dr Henryka Bochniarz otrzymała tytuł doktora honoris causa Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach.

„Dobro narodowe”, bo tak wyróżnioną nazwali inicjatorzy i recenzenci postępowania, opowiada o powodach sukcesu gospodarczego Polski i wyzwaniach na najbliższą dekadę. To 4 przeszkody, które mogą zablokować dalszy rozwój.

Honoris causa dla przedsiębiorczyni i liderki

Uniwersytet Ekonomiczny w Katowicach, świętując 89. rok działalności, nadał tytuł doktora honoris causa dr Henryce Bochniarz.

- Tytuł doctor honoris causa należy do najwyższych i najstarszych wyróżnień akademickich, ukształtowanych w kręgu renesansowego humanizmu i wiary w siłę rozumu. W tym duchu Senat Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach postanowił uhonorować tytułem doctor honoris causa jedną z najwybitniejszych osobowości życia publicznego współczesnej Polski. Dr Henryka Bochniarz jest ekonomistką, przedsiębiorczynią i liderką życia gospodarczego, która z niezwykłą konsekwencją buduje kulturę dialogu pomiędzy państwem, biznesem oraz społeczeństwem. Jej działalność jest świadectwem, że rzeczywista transformacja gospodarcza wymaga nie tylko kompetencji, ale także odwagi, zaufania, cierpliwości i głębokiej wiary w sens budowania instytucji demokratycznych - ogłosiła na wstępie uroczystości prof. dr hab. inż. Celina M. Olszak, rektor Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach.

- To najwyższe wyróżnienie, jakie można dostać ze środowiska akademickiego. Jest dla mnie ważne, bo od tego zaczynałam swoją karierę, od pracy w Instytucie Naukowym, zrobienia doktoratu. Uważam, że dziś, w czasach sztucznej inteligencji, powinniśmy jeszcze bardziej dbać o środowisko naukowe. Jeżeli mamy rzeczywiście dalej się rozwijać, to musimy postawić przede wszystkim na naukę i edukację. Tylko sektory kreatywne będą w stanie konkurować ze sztuczną inteligencją, która szybciej od nas gromadzi informacje i lepiej analizuje. Naszą przewagą są otwarte głowy, dlatego chciałabym, żeby rosły nakłady na naukę a uczelnie miały odpowiednie warunki do prowadzenia działalności. W przeciwnym razie przegramy

ten wyścig - podkreśla dr Henryka Bochniarz.

Koniec doganiania, nadszedł czas strategicznych wyborów

Trzy i pół dekady, które upłynęły od rozpoczęcia transformacji ustrojowej, to dla Polski okres przyspieszenia rozwojowego bez precedensu w nowoczesnej Europie. W 1990 byliśmy krajem wychodzącym z zapaści gospodarczej, z przestarzałym przemysłem, hiperinflacją, zerwanymi więziami handlowymi i dramatycznie niską produktywnością. Dziś jesteśmy piątą co do wielkości gospodarką Unii Europejskiej, dwudziestą na świecie pod względem realnego PKB i jednym z liderów wzrostu w Europie.

- Polska konwergencja gospodarcza ostatnich 35 lat nie była ani przypadkiem, ani wyłącznie efektem sprzyjającej koniunktury. Była rezultatem konsekwentnej integracji z Zachodem, ogromnej mobilizacji społecznej oraz zdolności do absorpcji kapitału, technologii i instytucji. To sukces mierzalny twardymi danymi: wzrostem PKB, eksportu i poziomu życia. Jednocześnie był to sukces zależny od czynników, które dziś przestają działać - zaznacza Henryka Bochniarz.

PKB per capita, liczony według paritetu siły nabywczej, wzrósł z około 32% średniej unijnej w latach 90., do niemal 80% obecnie. W samych dwóch ostatnich dekadach rozmiar polskiej gospodarki niemal się podwoił. To tempo i skala nadrobienia dystansu nie miały odpowiednika w regionie.

- Musimy jednak pamiętać, model rozwoju oparty na doganianiu bardziej zaawansowanych gospodarek, poprzez import technologii, tanią pracę i integrację z cudzymi łańcuchami wartości, wyczerpuje się szybciej, niż chcielibyśmy to przyznać. Polska stoi dziś przed koniecznością przejścia z logiki imitacji do logiki tworzenia własnej wartości, własnych technologii i własnej własności intelektualnej - wylicza Henryka Bochniarz.

Integracja z Zachodem, dostęp do Jednolitego Rynku UE, dywidenda demograficzna oraz masowy napływ kapitału zagranicznego stworzyły warunki, które dziś przestają istnieć. Polska wchodzi w fazę rozwoju, w której dotychczasowy model nie może być już replikowany.

Ilość pracy przestała być źródłem wzrostu. Teraz potrzebne są fundamentalne zmiany

Jednym z najważniejszych, choć społecznie kosztownych,



Henryka Bochniarz, doctor honoris causa Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach

elementów polskiego sukcesu była transformacja rynku pracy. Pierwsze 15 lat reform to czas masowego bezrobocia strukturalnego, które było m.in. ceną restrukturyzacji przemysłu. Szczyt bezrobocia, sięgający 20,7% w 2003 roku, stworzył ogromny „rezerwu” siły roboczej. W kolejnych latach Polska przeszła drogę od skrajnego bezrobocia do jednego z najniższych jego poziomów w UE. W latach 2024-2025 stopa bezrobocia ustabilizowała się na poziomie około 5-5,6%.

- Przez trzy dekady wzrost gospodarczy Polski był napędzany prostym mechanizmem: coraz więcej osób podejmowało pracę. Ten rezerwu został jednak zużyty. Teraz wchodzimy w epokę, w której ilość pracy przestaje być źródłem wzrostu. Jedyną odpowiedzią może być wzrost produktywności, nie poprzez dłuższą pracę, lecz przez lepszą organizację, technologię i kompetencje - podkreśla Henryka Bochniarz.

W kolejnych latach pracujących znacznie ubywań jeszcze bardziej. Oznacza to konieczność systemowych zmian: od prawa pracy i podatków, przez politykę edukacyjną, po inwestycje w automatyzację, cyfryzację i kapitał ludzki.

- Demografia nie jest tylko jednym z wielu wyzwań rozwojowych. To wyzwanie nadrzędne. Spadek liczby ludności w wieku produkcyjnym, szybkie starzenie się społeczeństwa i rosnący wskaźnik obciążenia demograficznego uderzają jednocześnie w rynek pracy, finanse publiczne i spójność społeczną. To problem, którego nie da się przeczeć ani zagłuszać inaczej - podkreśla dr Bochniarz.

Szczególnie alarmującą jest niewykorzystany potencjał kobiet. Ciągłe mamy dużą lukę aktywności zawodowej między kobietami a mężczyznami.

- Nie wynika one z braku kompetencji, lecz z barier instytucjonalnych: niedostępnych usług opiekuńczych, niskiej elastyczności i anachronicznych rozwiązań rynku pracy. Jeżeli nie nauczymy się tej energii uruchamiać, nie zneutralizujemy skut-

ków kryzysu demograficznego - uważa Henryka Bochniarz.

Aktywizacja kobiet jest największą wewnętrzną rezerwą rynku pracy, jaką Polska jeszcze posiada.

Pułapka średniego dochodu w polskim wydaniu

Drugim filarem polskiego modelu rozwoju był masowy napływ bezpośrednich inwestycji zagranicznych i dynamiczny wzrost eksportu. Polska stała się głównym hubem inwestycyjnym regionu Europy Środkowo-Wschodniej, przyciągając niemal 40% wszystkich BIZ w regionie. Inwestycje te nie tylko dostarczyły kapitału, ale przede wszystkim umożliwiły transfer technologii, know-how i standardów zarządzania. Eksport stał się kluczowym motorem wzrostu. Jego udział w PKB przekroczył 50%, a Jednolity Rynek UE stał się dominującym odbiorcą polskich towarów. Niemcy, jako główny partner handlowy, wciąż absorbują ponad jedną czwartą polskiego eksportu, co silnie wiąże naszą gospodarkę z koniunkturą za Odrą.

- Polska stała się jedną z najbardziej efektywnych fabryk Europy. Potrafimy produkować szybko, tanio i w wysokiej jakości. Problem polega na tym, że wciąż zbyt rzadko jesteśmy autorami tego, co produkujemy. Dopóki konkurujemy głównie kosztami i marżą, a nie innowacją i marką, dopóty pozostajemy zaawansowanym podwykonawcą, a nie centrum tworzenia wartości - uważa Henryka Bochniarz.

Choć struktura eksportu przesunęła się w stronę dóbr bardziej zaawansowanych technologicznie, Polska wciąż pełni przede wszystkim rolę producenta, a nie kreatora technologii. Udział eksportu high-tech rośnie, ale pozostaje niższy niż u regionalnych konkurentów. Co istotniejsze, strategia konkurencyjna wielu firm nadal opiera się głównie na cenie, a nie na innowacyjności, marce czy własnej własności intelektualnej.

- To pułapka średniego dochodu w polskim wydaniu, która

polega na tym, że koszty pracy i energii rosną szybciej niż nasza zdolność do generowania innowacji. Z jednej strony tracimy przewagę kosztową, z drugiej, nie budujemy jeszcze wystarczającej przewagi technologicznej. To strukturalny uścisk, z którego nie da się wyjść bez świadomej, długofalowej polityki innowacyjnej - Henryka Bochniarz.

To oznacza, że Polska osiągnęła mistrzostwo w byciu „zaawansowaną fabryką”, niezwykle efektywną, dobrze zarządzaną, ale zależną od zagranicznych centrów decyzyjnych. W warunkach gwałtownie rosnących kosztów pracy i energii ten model traci rację bytu. Marze się kurczą, a przewaga kosztowa znika szybciej, niż powstają nowe przewagi technologiczne.

Spółeczny wymiar sukcesu to atut, który może się wyczerpać

Jednym z najważniejszych, a często niedocenianych elementów polskiego sukcesu był jego inkluzywny charakter. Wzrost gospodarczy był szeroko dystrybuowany, co przełożyło się na spadek nierówności dochodowych i wysoki poziom rozwoju społecznego.

- Dziś Polska zmagają się z głębokimi podziałami regionalnymi. Metropolie, z Warszawą na czele, osiągają poziomy dochodów przekraczające średnią UE, podczas gdy wiele regionów wschodnich pozostaje daleko w tyle. W nadchodzącej dekadzie, przy rosnących kosztach życia i presji fiskalnej, ta nierównowaga może stać się źródłem napięć społecznych i politycznych - przestrzega Henryka Bochniarz.

Dekada 2025-2035 to 4 przeszkody do pokonania

Demografia jest najpoważniejszym ograniczeniem rozwojowym. Spadek liczby ludności, szybkie starzenie się społeczeństwa i rosnący wskaźnik obciążenia demograficznego uderzają jednocześnie w rynek pracy, finanse publiczne i system usług społecznych. To strukturalne zagrożenie dla stabilności modelu gospodarczego.

Polska znalazła się w klasycznej pułapce średniego dochodu. Koszty są już zbyt wysokie, by konkurować ceną, a zdolność do konkurowania innowacjami nie jest wystarczająca. Niskie nakłady na B+R, słaba adopcja AI i niedobór kadr technologicznych ograniczają zdolność do przejścia na wyższy poziom rozwoju.

Transformacja energetyczna nie jest wyłącznie kwestią klimatyczną, lecz warunkiem konkurencyjności. Wysokie ceny ener-

gii, wynikające z opóźnień transformacyjnych, już dziś osłabiają przemysł. Szybkie przejście na OZE jest nie kosztowne, lecz inwestycją w tańszą energię, większą niezależność i trwałą konkurencyjność.

Rosnący dług publiczny i presja wydatkowa stawiają państwo przed dramatycznymi wyborami. Jednoczesne finansowanie obronności, transformacji energetycznej i wydatków społecznych staje się coraz trudniejsze. Era, w której wzrost gospodarczy „rozwiązywał” problemy fiskalne, dobiegła końca.

- Demografia jest wyzwaniem nadrzędnym. Spadek liczby ludności w wieku produkcyjnym, szybkie starzenie się społeczeństwa i rosnący wskaźnik obciążenia demograficznego uderzają jednocześnie w rynek pracy, finanse publiczne i spójność społeczną. Transformacja energetyczna to warunek konkurencyjności polskiego przemysłu. Koszt zaniechania transformacji jest wielokrotnie wyższy niż koszt jej przeprowadzenia. Państwo znalazło się w sytuacji niespotykanego dylematu: musi jednocześnie finansować obronność, transformację energetyczną oraz rosnące wydatki społeczne, przy coraz słabszej bazie demograficznej i rosnącym długu. Przez lata wzrost gospodarczy maskował te napięcia. Teraz konieczna będzie brutalna priorytetyzacja. Kolejną prawdziwą luką nie dotyczy już podstawowej cyfryzacji, lecz zdolności do wykorzystania technologii przełomowych, takich jak sztuczna inteligencja. Jeżeli tylko kilka procent firm korzysta z AI, to nie mamy problemu technologicznego, ale mamy problem strategiczny. Bez masowej adopcji tych technologii produktywność polskiej gospodarki nie nadgoni rosnących kosztów - diagnozuje Henryka Bochniarz.

Bogatsi niż kiedyś nie znaczy - bogaci

Polska kończy epokę taniej przewagi i wchodzi w epokę świadomego projektowania rozwoju. Stawką jest przejście od imitacji do innowacji, od konsumpcji do inwestycji, od taniej pracy do kompetencji i technologii.

- Polska stoi dziś w punkcie porównywalnym z momentem akcesji do Unii Europejskiej. Różnica polega na tym, że tym razem nikt nie wskaże gotowej ścieżki. Albo zbudujemy własny potencjał technologiczny, energetyczny i instytucjonalny, albo utknijemy w komfortowej stagnacji. Owszem będziemy bogatsi niż kiedyś, ale nie bogaci naprawdę - podsumowuje Henryka Bochniarz. ©©

ENERGETYKA NA ŚWIECIE TERAZ RZĄDZĄ AMERYKANIE I WSZYSTKO ZALEŻY OD NICH

Jesteśmy już niezależni od Rosji

Oprac. Grzegorz Gajda
grzegorz.gajda@polskapress.pl

Po kilku latach gwałtownych wstrząsów wywołanych pandemią, kryzysem energetycznym w Europie oraz wojną w Ukrainie, rynek LNG w Polsce się ustabilizował.

Jednocześnie utrwaliły się zmiany w architekturze bezpieczeństwa gazowego Polski i Unii Europejskiej. LNG, w szczególności pochodzenia amerykańskiego, nie jest już rozwiązaniem awaryjnym, lecz stałym elementem mixu dostaw, od którego zależy stabilność całego systemu energetycznego.

Terminal służył dywersyfikacji, ale już ma inną rolę

Terminal LNG w Świnoujściu w 2025 roku osiągnął jeden z najwyższych poziomów wykorzystania w swojej historii. Łącznie odebrał transportów LNG o łącznym wolumenie około 5,7 mln ton. Przesłał być postrzegany jako infrastruktura dywersyfikacyjna, a stał się jednym z kluczowych filarów bezpieczeństwa gazowego Polski. Skala odbiorów, liczba transportów oraz tempo wzrostu wolumenów pokazują, że LNG na trwałe wpisało się w strukturę krajowego bilansu gazowego.

- Intensyfikacja dostaw LNG jasno pokazała, że terminal w Świnoujściu pełni dziś funkcję stabilizatora systemu w okresach największego zapotrzebowania. To jakościowa zmiana w porównaniu z pierwszymi latami jego funkcjonowania, kiedy LNG było traktowane raczej jako uzupełnienie niż fundament rynku - podsumowuje w specjalnym raporcie dr inż. Andrzej Sikora, Prezes Zarządu Instytutu Studiów Energetycznych.

Na uwagę zasługuje również postępująca dywersyfikacja kierunków dostaw. Choć USA i Katar pozostają podstawą importu, pojawienie się ładunków z nowych kierunków, takich jak Afryka Zachodnia, wzmacnia elastyczność zakupową Polski.

- Od 2015 r. do końca grudnia 2025 r. odebraliśmy w Polsce 410 transportów LNG. W samym tylko 4 kwartale 2025 r. do terminala przyłynęło 21 transportów LNG o łącznym wolumenie ok. 1,53 mln ton LNG (około 2,11 mld m³). W 2025 r. odebrano ok. 4,07 mln ton LNG z USA (ok. 5,62 mld m³) oraz ok. 1,45 mln ton LNG z Kataru (ok. 2 mld m³). Dodatkowo we wrześniu pojawił się jeden transport z Trynidadu i Tobago (ok. 0,1 mld m³), a w październiku pierwszy w historii transport z Senegalu i Maureta-



FOT. KAROLINA MISZTAŁ/POLSKA PRESS

Pytanie na najbliższe lata brzmi: czy Europa potrafi konkurować o LNG

nii (kontrakt spot ok. 0,1 mld m³). Rosnąca liczba ładunków sportowych oraz pojawienie się dostaw z nowych kierunków geograficznych wzmacniają elastyczność zakupową Polski. W praktyce oznacza to większą odporność na zakłócenia podaży i większą siłę negocjacyjną wobec tradycyjnych dostawców - podkreśla Andrzej Sikora.

LNG daje Polsce nową równowagę

Polski rynek gazu zyskał równowagę między dostawami rurociągowymi a LNG. Baltic Pipe, przesyłający gaz z Norwegii, pozostał największym pojedynczym źródłem surowca, jednak wolumen regazyfikowany w Świnoujściu był tylko nieznacznie niższy.

- Odejście od dominacji jednego kierunku importu znacząco zwiększyło odporność systemu na szoki polityczne i rynkowe - podkreśla Andrzej Sikora.

Zaopatrzenie Polski w gaz, szacowane na niemal 20 mld m³, pokazuje skalę transformacji, jaka dokonana się w ciągu zaledwie kilku lat od zaprzestania importu gazu z Rosji. Istotnym elementem tego bilansu pozostaje eksport gazu do Ukrainy, który z jednej strony zmniejsza wolumen netto dostępny na rynku krajowym, ale z drugiej wzmacnia regionalną rolę Polski jako hubu gazowego Europy Środkowo-Wschodniej.

- Eksport gazu z Polski do Ukrainy nie jest jedynie elementem handlowym, lecz ma wyraźny wymiar strategiczny. Wzmacnia on pozycję Polski jako regionalnego hubu gazowego i jednocześnie zwiększa odpowiedzialność za stabilność całego systemu Europy Środkowo-Wschodniej - dodaje prezes Instytutu Studiów Energetycznych.

Trajektoria jest wspólna, ale strategii brak

pozytywne trendy nie ograniczają się wyłącznie do Polski.

Dla przykładu: Litwa, poprzez terminal LNG Independence, zwiększyła import gazu skroplonego, osiągając w 2025 roku około 2,7 mln ton LNG. Choć litewski rynek jest nieporównywalnie mniejszy, kierunek zmian jest analogiczny - LNG stało się podstawowym narzędziem uniezależnienia się od dostaw wschodnich.

LNG stał się kluczowym elementem strategii bezpieczeństwa energetycznego całej, która jednak cierpi na brak wspólnej strategii.

- Unia Europejska funkcjonuje już w nowej rzeczywistości gazowej, w której LNG, głównie pochodzenia amerykańskiego, zastąpiło znaczną część wcześniejszych dostaw rurociągowych. To zmiana strukturalna, a nie przejściowe dostosowanie do kryzysu. Rozbieżności w danych dotyczących wolumenów importu LNG do Europy pokazują jednak, jak złożony i niejednorodny stał się europejski rynek gazu. Brak spójnej metodologii utrudnia nie tylko analizę, ale również prowadzenie długofalowej polityki energetycznej - wskazuje Andrzej Sikora.

Na świecie są nowi gracze, ale dominuje jeden

Rok 2025 potwierdził globalnej dominację Stanów Zjednoczonych na rynku LNG. Przekroczenie bariery 100 mln ton rocznego eksportu miało strategiczne znaczenie, ponieważ USA stały się niekwestionowanym „swing supplierem” światowego rynku gazu. (swing supplier - dostawca, który ma dużą zdolność produkcyjną i możliwość szybkiego zwiększenia lub zmniejszenia dostaw przy niewielkich dodatkowych kosztach. Kontroluje w ten sposób ceny i równowagę rynek, zapewniając ochronę przed spadkami). Stany Zjednoczone są stabilizatorem rynku. Skala eksportu, elastyczność kontraktowa oraz niskie ceny bazowe sprawiły, że ame-

rykański LNG wyznaczał warunki równowagi zarówno w Europie, jak i w Azji.

- Przekroczenie przez USA poziomu 100 mln ton rocznego eksportu LNG miało znaczenie nie tylko symboliczne. Był to moment, w którym rynek otrzymał jasny sygnał, że amerykańska podaż będzie przez kolejne lata kluczowym elementem globalnej architektury gazowej - uważa Andrzej Sikora.

Katar i Australia utrzymały wysokie pozycje eksportowe, jednak to projekty realizowane w USA, Kanadzie oraz na Bliskim Wschodzie będą w kolejnych latach decydować o podaży LNG. Dołączenie Kanady do grona eksporterów to ważny sygnał dla Azji, ale również dla Europy, która w przyszłości może konkurować o te same wolumeny.

Rosja nie przejmie się sankcjami, a jednocześnie zwiększa eksport do Chin

Spadek rosyjskiego eksportu LNG jest zjawiskiem pozytywnym z punktu widzenia Europy, jednak nie oznacza całkowitego osłabienia rosyjskiego sektora gazowego. Rosja umiejętnie przeorientowała się na rynek azjatycki, zwiększając dostawy rurociągowo do Chin oraz rozwijając nowe projekty infrastrukturalne.

- Rosja skutecznie przeorientowała się na Azję, choć odbywa się to kosztem niższych marż i większego uzależnienia od jednego odbiorcy. Oczywiście paradoksem jest fakt, że mimo sankcji i deklarowanej polityki ograniczania importu, rosyjski LNG nadal trafiał w minionym roku do Europy, a jednocześnie dynamicznie zwiększał swój udział na rynku chińskim. Pokazuje to ograniczoną skuteczność sankcji w warunkach globalnego rynku surowcowego.

Przychody z eksportu gazu do Azji są istotnie niższe niż te generowane wcześniej w Europie.

- W dłuższym okresie może ograniczać zdolność Rosji do finansowania nowych inwestycji energetycznych. Paradoksalnie jednak, rosnący import rosyjskiego LNG do Chin pokazuje ograniczoną skuteczność reżimów sankcyjnych w skali globalnej - dodaje Andrzej Sikora.

W Chinach słabnie popyt, to wynik wojen handlowych

Azja jest pozostaje regionem popytowym dla LNG, jednak pojawiły się wyraźne oznaki spowolnienia. Spadek importu Chin, połączony z niższymi cenami, jest efektem zarówno czynników makroekonomicznych, jak i politycznych.

- Spadek importu LNG Chin to sygnał, że nawet największy globalny odbiorca nie jest odporny na połączenie czynników makroekonomicznych i napięć geopolitycznych. Rynek azjatycki przestał być jednolitym i nieograniczonym źródłem popytu.

Konflikt handlowy pomiędzy USA a Chinami wyeliminował amerykański LNG z chińskiego rynku, co przełożyło się na większą dostępność wolumenów dla Europy. Jednocześnie otworzyło to przestrzeń dla Rosji, która wykorzystywała sytuację do wzmocnienia swojej pozycji w Azji - wskazuje prezes Sikora.

Europa ma permanentny problem z magazynami. To słabość systemowa

Poziom załoczenia europejskich magazynów gazu jest wyraźnie niższy od średniej wieloletniej. Rynek zareagował na to zaskakująco spokojnie, niskie stany magazynowe są dla Europy ryzykowne.

- Niskie poziomy załoczenia magazynów gazu w Europie obnażyły strukturalną słabość systemu. Brak odpowiedniej pojemności magazynowej oznacza, że nawet krótkotrwałe za-

klócenia podaży mogą szybko przerodzić się w problem o charakterze systemowym.

- Spokój rynku wobec niższych stanów magazynowych jest w dużej mierze efektem zaufania do niezakłóconych dostaw LNG z USA. Jest to jednak zaufanie, które w warunkach globalnych napięć geopolitycznych może okazać się kruche - przestrzega Andrzej Sikora.

Stabilność dostaw LNG, szczególnie z USA, ciągle pełni rolę bufora bezpieczeństwa.

Na stabilizacji rynku zarabia się więcej niż na kryzysach

Cen na światowym rynku gazu się ustabilizowały. W Azji powróciła klasyczna sezonowość, a w Europie ceny utrzymywały się na poziomach akceptowalnych dla gospodarki i przemysłu.

- W 2025 nie pojawiły się gwałtowne wahania i ograniczenia. To sygnał, że rynek LNG wszedł w fazę względnej dojrzałości po okresie kryzysowych turbulencji. Niskie ceny gazu w USA pozwoliły utrzymać konkurencyjność amerykańskiego LNG i jednocześnie ograniczyły presję cenową w Europie i Azji. Oznacza to, że USA zarabiają na stabilizacji rynku więcej niż na gwałtownych kryzysach cenowych - wylicza prezes Sikora.

Wraca wcześniejszy wniosek: Stany Zjednoczone stały się jednym z głównych stabilizatorów globalnego rynku LNG, jednocześnie maksymalizując własne korzyści ekonomiczne.

Bezpieczeństwo Europy leży poza jej granicami

Polska i cała Europa zmieniały definicję bezpieczeństwa gazowego. LNG zapewnia elastyczność, dywersyfikację i względną stabilność cenową. Jednocześnie jednak większa ekspozycja na globalne ryzyka: konflikty geopolityczne, zakłócenia logistyczne oraz decyzje polityczne podejmowane poza Europą.

Bezpieczeństwo energetyczne Europy w coraz większym stopniu zależy od wydarzeń zachodzących poza jej granicami - od sytuacji geopolitycznej, przez logistykę morską, po decyzje polityczne podejmowane w USA, na Bliskim Wschodzie czy w Azji.

- Kluczowe pytanie na kolejne lata nie dotyczy tego, czy LNG będzie dostępne na rynku światowym, lecz czy Europa będzie w stanie skutecznie konkurować o ten surowiec i zabezpieczyć go w warunkach narastającej globalnej rywalizacji - podsumowuje dr inż. Andrzej Sikora. ©

Ruszyło ssanie na tych pracowników. Zarobki 20-35 tysięcy złotych, a kandydatów nie ma

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Dyrektor działu księgowości może zarobić w Warszawie od 30 000 do 45 000 złotych, a główny księgowy 20 000-35 000 zł.

Wynagrodzenia w działach księgowości i finansów są imponujące, ale trudno do nich pozyskać odpowiednich pracowników. - Największą liczbę zgłoszeń notują rekrutacje na pozycje dyrektorskie - twierdzą analitycy agencji rekrutacyjnej Michael Page.

Brakuje księgowych, ale też menedżerów i dyrektorów do działów finansowych

W obszarze rekrutacji finansowych widać kontynuację trendów z ostatnich 2-3 lat. Zawód księgowego od lat jest profesją deficytową w Polsce.

Rekruterzy wskazują też, że choć liczba aplikacji na stanowiska w działach finansowych wzrosła, to zaledwie 5-10% kandydatów spełnia kryteria obsadzanych stanowisk. Bardzo trudno też pozyskać menedżerów i dyrektorów.

- Największą liczbę zgłoszeń notują rekrutacje na pozycje dyrektorskie. Tymczasem aktywność specjalistów oraz menedżerów średniego szczebla jest wyraźnie mniejsza - responsywność na ogłoszenia pozostaje ograniczona, niez-



Księgowi i pracownicy finansowi należą do najbardziej poszukiwanych na rynku pracy

ależnie od specjalizacji - twierdzą analitycy agencji rekrutacyjnej Michael Page.

W przypadku stanowisk z wynagrodzeniem podstawowym od 15 tys. zł coraz częściej pojawiają się zapytania kandydatów o możliwość współpracy w modelu B2B. Są one motywowane głównie korzyściami podatkowymi.

- Coraz więcej kandydatów decyduje się na pracę projektową lub kontraktową, zwłaszcza w dziedzinach takich jak analiza finansowa, audyt czy zarządzanie projektami. Eksperti wybierający tę formę zatrudnienia mogą liczyć na wyższe wynagrodzenie w porównaniu do pracy na etacie, co

często rekompensuje brak dodatkowych świadczeń, takich jak ubezpieczenie zdrowotne czy płatne urlopy - mówi Marta Szymańska z Manpower.

Jawność płac może namieszać i spowodować renegotiacje umów na niektórych stanowiskach finansowo-księgowych

Okazuje się też, że profesjonalści coraz częściej stawiają work-life balance oraz możliwość pracy hybrydowej wyżej niż perspektywę wzrostu wynagrodzenia. Poza tym wdrożenie przepisów dotyczących jawności płac może mieć

wpływ na wysokość wynagrodzeń (od czerwca pracownicy będą mogli m.in. uzyskać informacje o średnich płacach na podobnych stanowiskach).

„Wprowadzenie jawności płac może spowodować większą rotację pracowników. Wielu specjalistów i menedżerów w finansach wykonuje zróżnicowane obowiązki mimo identycznych nazw stanowisk - szczególnie w przypadku stanowisk finansial controller i chief accountant. Ujawnienie widełek może skłonić ich do renegotiacji warunków lub poszukiwania nowych możliwości zawodowych” - czytamy w raporcie Michael Page.

Wchodzi Krajowy System e-Faktur. Dla księgowych z mniejszych firm zmiany będą wyzwaniem

Dodajmy, że dla księgowych i pracowników działów finansowych wyzwaniem może być Krajowy System e-Faktur, który wchodzi w życie od tego roku (pierwszy etap od lutego). Według badania przeprowadzonego przez SW Research na zlecenie fillup k24 prawie połowa księgowych (47,5%) nie potrafiła jednoznacznie stwierdzić, czy jest przygotowana na nadchodzące zmiany, a niemal 1/3 zapytanych powiedziała wprost, że nie jest. Duże

obawy mają przede wszystkim pracownicy z mniejszych firm, którzy nie mogą liczyć na wsparcie dużego działu, a za całą księgowość najczęściej odpowiadają samodzielnie.

Poniżej wynagrodzenia na wybranych stanowiskach w finansach i księgowości w Warszawie (brutto w złotych, umowa o pracę bez premii i dodatkowych benefitów - dane agencji rekrutacyjnej Michael Page).

- Dyrektor finansowy - 28 000-55 000.
- Kierownik finansowy - 24 000-34 000.
- Kontroler biznesowy/komercyjny - 17 000-24 000.
- Kontroler finansowy - 15 000-22 000.
- Kierownik ds. płynności finansowej - 18 000-30 000.
- Dyrektor działu księgowości - 30 000-45 000.
- Główny księgowy - 20 000-35 000.
- Samodzielny księgowy - 12 000-18 000.
- Księgowy - 9 000-12 000.
- Kierownik/dyrektor ds. podatków - 22 000-55 000.
- Specjalista/ekspert ds. podatków - 16 000-23 000.
- Kierownik/dyrektor audytu wewnętrznego - 28 000-50 000.
- Audytor wewnętrzny - 15 000-19 000.
- Kierownik/Dyrektor ds. fuzji i przejęć - 28 000-56 000.
- Analityk inwestycyjny - 17 000-22 000. ©©

FOT. KAROLINA MISZTAŁ/POLSKA PRESS

Złoto w warunkach rosnącej niepewności. Prognozy cen na 2026 rok

Marek Knitter
marek.knitter@polskapress.pl

W scenariuszu bazowym Investors TFI prognozuje dalszy wzrost kursu złota w dolarze w horyzoncie roku. - Spodziewamy się jednak, że dynamika tego wzrostu będzie niższa niż dynamika z 2025 roku czy średnia z ostatnich trzech lat - powiedział Jarosław Niedzielewski, dyrektor departamentu inwestycji w Investors TFI.

- Uważamy, że czynniki stojące za wzrostami cen złota w 2025 roku pozostaną aktualne także w roku bieżącym. Są pewne ryzyka i może dojść do korekty kursu, ale jeżeli tak się stanie, to pozostanie on raczej w trendzie wzrostowym. Widać silny wzrost popytu ze strony inwestorów z Azji, nie bali się wchodzić przy wyższych cenach i nadal oni wchodzą. Złoto to dobre

aktywo na niepewne czasy i w tym zakresie niewiele się zmieniło - powiedział Jarosław Niedzielewski.

Nie tylko banki kupują złoto

Niedzielewski zwrócił uwagę, że biorąc pod uwagę siłę złota od 2023 roku, to skala nabyć w funduszach inwestująca w kruszec nie jest imponująca, a z kolei popyt ze strony banków centralnych nadal jest wysoki, jak i inwestorów z Azji.

Zdaniem ekspertów z Investors TFI coraz wyraźniej rysują się również scenariusze zmian o charakterze strukturalnym, istotnych z punktu widzenia perspektyw złota. W wymiarze geopolitycznym są to ryzyka eskalacji konfliktów oraz przesunięcia geostrategiczne wynikające z odchodzenia USA od strategii globalnego prymatu i rosnącej roli Chin. Z kolei w wymiarze gospodarczym narastający kryzys zaufania



Złoto pozostanie silne ze względu na rosnące obawy geopolityczne i gospodarcze

FOT. 123RF

do instytucji amerykańskich, w tym Rezerwy Federalnej, oraz do roli dolara w międzynarodowym systemie monetarnym.

Okres niepewności i utrzymanie się popytu na złoto

Ich zdaniem prawdopodobnieś w tych scenariuszy wydaje się dziś wyższe niż w przeszłości. W takim otoczeniu można oczekiwać dalszego wzrostu zainteresowania przechowywaniem realnej wartości kapitału poza systemem finansowym, obejmującego coraz szersze grono inwestorów. Złoto pozostaje naturalną odpowiedzią na tę potrzebę.

„W konsekwencji oczekujemy, że w 2026 roku utrzymają się wzmożone zakupy netto złota przez banki centralne krajów rozwijających się, które w ostatnich latach istotnie zmieniły postrzeganie ryzyka związanego z tradycyjnymi

składnikami rezerw walutowych. Scenariusz ten znajduje potwierdzenie zarówno w deklaracjach bankierów centralnych, jak i w szacunkach docelowego udziału w ich rezerwach” - czytamy w analizie ekspertów z Investors TFI.

Bitcoin, czyli cyfrowe złoto, które zawiodło?

Dyrektor Niedzielewski zwrócił uwagę, że prawie 10 lat temu bitcoin był postrzegany jako „cyfrowe złoto” i niby skorelowane z kursem cen złota.

- Jednak coś się zmieniło. Od czasu pandemii ich kursy zaczęły się rozchodzić. W ubiegłym roku złoto pozwoliło inwestorom solidnie zarobić, tymczasem bitcoin już nie bardzo. Okazuje się, że od chwili kiedy są tam aktywne także fundusze ETF, bitcoinowi wydaje się, że jest znacznie bliżej do zachowania się indeksu Nasdaq100 - podsumował dyrektor Niedzielewski. ©©

Nie tylko życie prywatne potrafi nas stresować, ale zawodowe również



Sandra Kubicka na Instagramie Fot. Sylwia Dąbrowa

Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 9

Monika Olejnik nie oszczędza na modzie
Dziennikarka została ostatnio „przyłapana” na zakupach w stołecznych delikatesach przez paparazzich Pudelka. Olejnik zaprezentowała się Warszawiakom w kwiecistym płaszczu z domu mody Loewe, za który trzeba zapłacić około 12 tysięcy złotych. Outfit 69-latkę dopełniały ciemne okulary i torebka Chanel za ponad 22 tysiące złotych.



Panna młoda

TVP 2, 17:20
Cihan, jedyny spadkobierca bogatej rodziny, zgadza się na zaaranżowane małżeństwo po tym, jak jego matka, Mukadder, namawia go do przedłużenia istnienia ich szlachetnego rodu. Osierocona Hancer zgadza się na małżeństwo, aby pokryć koszty leczenia brata. Ale to, co zaczyna się jako transakcja, przeradza się w miłość.

Jutro będzie nasze

Canal+ Premium, 21:00
Rzym, lata 40. Delia urabia sobie ręce, a w zamian dostaje tylko fochy i razy od męża. Jednak pewnego dnia przychodzi do niej list, który prowokuje ją do buntu i skłania do czynów, których nikt się nie spodziewa po gospodyni domowej...

Wojna o złoto

Polsat Viasat Explore, 21:00
Sprzedaż złota jest ważnym źródłem dochodu dla setek tysięcy Australijczyków. Narratorami tej opowieści są sami poszukiwacze: dzięki nim oraz ich umiejętnościom lepiej zrozumiemy realia poszukiwania i wydobycia złota.

Pierwszy śnieg

Polsat, 22:55
Harry Hole pracuje w wydziale kryminalnym w Oslo. Zmaga się z problemami, które popychają go w stronę uzależnienia. Ze stagnacji wyrwywa go kolejna sprawa do rozwiązania. Pewna kobieta znika, inna zostaje zamordowana. Hole rusza tropem mordercy...

Joanna Koroniewska pracuje nad swoją dietą
Podczas ostatniego spotkania z fankami celebrytka opowiedziała o diecie, jaką stosuje na co dzień. – Mniej zjeść lub nie zjeść. A tak na poważnie: dużo sportu, odpowiednich suplementów, nawadnianie, a przede wszystkim nie odpuszczam. Pracuję nad sobą. Samo nic nie przychodzi – powiedziała.

Anna Dereszowska przy praniu o macierzystwie
Aktorka dołączyła do gwiazd wspierających Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy i wystawiła na licytację... wspólne pranie. Zwycięzca może liczyć na spotkanie z gwiazdą oraz „miły poranek w domowej atmosferze”, koszt pyszności do porannej kawy, przygotowany przez sponsora, i rozmowę o macierzyństwie. Sponsor zapewnia też roczny zapas środków do prania i podwójny bilet na spektakl z udziałem Anny Dereszowskiej w Warszawie. Cena? Na razie 3550 złotych. Kto chętny?
(GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



Poziomo:
3) powieść Carlosa Ruiza Zafóna,
10) tępa część siekiery,
11) „... na niedzielę” w TVP 2,
12) opornik elektryczny,
14) gromada zwierząt jednego gatunku,
15) sklep z wyrobami tytoniowymi,
16) obrazek na ekranie komputera,
19) prosta w budowie studnia,
23) naftowy stan w USA,
27) „... Jurajski”, amerykański film przygodowy,
28) wydarzenie z pierwszych stron gazet,
29) broń myśliwska rażąca śrutem,
30) lekka zasłona okienna,
33) album z seriami i całostkami,
37) port lotniczy pod Krakowem,
38) psota w repertuarze figlarza,
39) chrząszcz, szkodnik upraw zbóż,
40) cztery ..., czyli samochód osobowy,
41) znak graficzny na pięciolinii.

Pionowo:
1) ojczyna Henryka Sienkiewicza,
2) popularna rybka akwariowa,
3) ma trudności z chodzeniem,
4) dawna nazwa najstarszej ery geologicznej,
5) sumiasty u Józefa Piłsudskiego,
6) zakład przemysłu drzewnego,
7) akt prawny uchwalany w Sejmie,

1	■	2	■	3		4	5		6		7	■	8	■	9
10				■		■		■		■	11				
	■		12					13			■	■		■	
14				■		■	■		■	15					
	■		■		■	16	17		18		■	■		■	
19	20		21		22			■	■	23		24		25	26
■	■	■	■		■	27				■		■		■	■
28								■	■	29					
■	■	■	■								■	■	■	■	■
30		31		32							33	34		35	36
	■		■		■						■	■		■	
37											38				
	■		■		■						■	■		■	
39											■	40			
	■		■		41							■		■	

AUTOPROMOCJA 0110990363

GŁOS

w prenumeracie z Tele Magazynem

☎ 94 340 11 14

8) gra towarzyska z mydłem,
9) poważanie, autorytet,
13) dawne określenie plotu, ogrodzenia,
17) ozdobna narzuca na tapczan,
18) produkt odgazowania węgla,
20) krótkie lub długodystansowe,
21) długotrwały brak opadów,
22) miasto na Łazurowym Wybrzeżu,
24) autor nastrojowych wierszy,

25) drapieżny ssak afrykański,
26) krzesła i tapczany w mieszkaniu,
30) wątki i motywy przedstawione w filmie,
31) czynny wypoczynek po pracy,
32) całkowita pustka, niebyt,
34) potocznie o gąsienicy,
35) podstawowa lub wyższa,
36) „... i Ludmiła”, poemat Aleksandra Puszkina.

ROZWIĄZANIE NR 8

S	K	K	A	M	I	L	S	T	O	C	H	G	M		
K	W	O	K	A	A	I	G	R	E	W	I	A			
R	R	P	R	Z	E	S	L	A	N	K	A	I	S		
Z	A	D	R	A	E	U	I	B	A	D	Y	L			
E	O	R	P	O	S	T	A	W	I	O	A				
K	A	N	D	Y	D	A	T	P	O	D	A	T	N		
L	I	B	R	E	T	T	O	P	R	Z	E	P	Y		
■	Z	I	Y					O	A	H					
■	K	O	S	S	A	K		R	O	Z	K	A	Z		
■	O	T	R					■	P	L	L	A			
■	N	O	R	T	O	N			N	A	B	I	A	L	
■	C	O	M						■	S	W	E			
■	H	O	N	D	A					■	K	S	I	A	Z
■	A	T	T	T	E	L	E	N	O	W	E	L	A	A	E

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Energia sprzyja działaniu. Horoskop dzienny zapowiada, że ktoś doceni Twoją inicjatywę - pod warunkiem, że zachowasz umiar.

Ryby (19.02 - 20.03)

Skup się na sprawach domowych i finansach. Horoskop na dziś wróży, że spokojne podejście pozwoli uniknąć niepotrzebnych wydatków.

Baran (21.03 - 19.04)

Dzień sprzyja nowym pomysłom. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że warto zapisać inspiracje, bo jedna z nich szybko się przyda.

Byk (20.04 - 20.05)

Emocje będą silniejsze niż zwykle. Horoskop dzienny radzi zadbać o siebie i nie brać wszystkiego do serca, szczególnie w pracy.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Możesz zabłysnąć i przyciągnąć uwagę innych. Horoskop na dziś to wskazówka, by pamiętać, że współpraca zawsze przynosi korzyści.

Rak (22.06 - 22.07)

Dobry moment na porządku. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że Twoja precyzja pomoże rozwiązać problem, który długo Cię męczył.

Lew (23.07 - 22.08)

Relacje z ludźmi wysuną się na pierwszy plan. Horoskop dzienny wróży, że szczerą rozmową pomoże przywrócić równowagę i spokój.

Panna (23.08 - 22.09)

Intuicja będzie Twoim największym atutem. Horoskop na dziś sugeruje zaufać przeczuciom, ale nie zdradzać jeszcze swoich planów.

Waga (23.09 - 22.10)

Poczujesz potrzebę zmiany lub ruchu. Horoskop dzienny na wtorek zapowiada, że krótka podróż lub nowa aktywność poprawi Ci nastrój.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Spokój i konsekwencja przyniosą efekty. Horoskop dzienny wróży stabilne finanse, ciepło w miłości i życzliwość ludzi wokół Ciebie.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Komunikacja będzie kluczem do sukcesu. Horoskop na dziś mówi, że nowe pomysły zaprocentują, jeśli skupisz się na detalach.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Emocje będą głębokie, ale konstruktywne. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że dom i bliscy dadzą wsparcie. Zadbaj o odpoczynek.

GŁOS

Redaktor naczelny **Jarosław Jaz**.
Z-cy red. nac.: **Marcin Stefanowski, Wojciech Frelichowski, Ynona Husaim-Sobecka**. Prezes Makroregionu **Piotr Grabowski**.
Dyrektor biura reklamy oddziału **Ewa Żelazko**.
Dyrektor marketingu **Robert Gromowski**.

Redakcja: **SKŁUPSK**, ul. Henryka Pobożnego 19, tel. **59 848 81 00**,
redakcja.gp24@polskappress.pl, KOSZALIN, ul. Partyzantów 17,
tel. **94 347 35 52**, redakcja.gk24@polskappress.pl, SZCZECIN,
Al. Niepodległości 26/1, tel. **91 481 33 00**, redakcja.gs24@polskappress.pl.
Druk: Polska Press Oddział Poligrafia, 85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229.

POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10

Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskappress.pl, tel. 12 688 85 10

PBC
Polski Biuro Cenzury
KRAJOWY REJESTR PRASY
SĄD REJESTRACyjny
KRS 0000000000

WNĘTRZA WYBÓR DRZWI WEWNĘTRZNYCH JEST OGROMNY, A RÓŻNICE MIĘDZY MODELAMI NIE ZAWSZE OCZYWISTE

Zła decyzja i masz kłopot na lata

Małgorzata
Czuba-Skarżyńska
redakcja@regiodom.pl

Musisz kupić drzwi do mieszkania albo domu, ale gubisz się w tych wszystkich określeniach - przylgowe, bezprzylgowe, lewe, prawe, z ukrytą ościeżnicą, z wentylacją? Wyjaśniamy.

Klasycznie, czyli drzwi przylgowe

Drzwi przylgowe to najpopularniejszy rodzaj skrzydeł wewnętrznych. Ich cechą charakterystyczną jest widoczny, 1-2-centymetrowy uskok (nazywany przylgą lub felcem) na krawędzi, dzięki któremu po zamknięciu skrzydło zachodzi nieco na ościeżnicę. Ten detal nadaje im klasyczny wygląd, a jednocześnie sprawia, że drzwi dokładnie przylegają do futryny. Jeśli więc w sklepie zobaczysz drzwi z widocznymi zawiasami, będą to właśnie drzwi przylgowe. Okucia umieszczone na zewnątrz zdecydowanie ułatwiają regulację i montaż skrzydła, co docenią zwłaszcza domowi majsterkowie planujący montaż drzwi bez pomocy fachowca.

Drzwi bezprzylgowe: rozwiązanie dla minimalistów

Drzwi bezprzylgowe to zupełnie przeciwieństwo klasycznych modeli. Po zamknięciu



Drzwi wydają się prostym wyborem, dopóki nie staniesz w alejce sklepowej pełnej modeli - przylgowych, bezprzylgowych, przesuwanych czy z ukrytą ościeżnicą

skrzydło tworzy jednolitą, gładką powierzchnię z ościeżnicą, zawiasy pozostają całkowicie niewidoczne, a skrzydło nie zachodzi na futrynę (brak tzw. przylgi). Dzięki temu wyglądają bardzo nowocześnie i ładnie wtapiają się w ścianę. Tego typu drzwi idealnie pasują do wnętrz urządzonych w stylu minimalistycznym.

Coraz większą popularność zyskują również drzwi bezprzylgowe z ukrytą ościeżnicą, w których rama jest całkowicie

schowana w ścianie, a po zamknięciu widoczne pozostaje wyłącznie skrzydło. Takie drzwi można pomalować w kolorze ścian lub pokryć tapetą, by niemal całkowicie „zniknęły” we wnętrzu, tworząc efekt jednej płaszczyzny.

Drzwi prawe czy lewe?

Skrzydła różnią się od siebie kierunkiem otwierania. Aby określić, z jakim typem drzwi masz do czynienia, wystarczy stanąć przed nimi tak, by otwie-

rały się w twoją stronę. Jeśli zawiasy znajdują się po prawej stronie - to model prawy, a jeśli po lewej - lewy.

Pamiętaj, że kierunek otwierania ustala się już na etapie zamówienia, dlatego dobrze jest to przeanalizować już podczas projektowania wnętrza.

Rodzaje drzwi wewnętrznych

Zanim wybierzesz drzwi do swojego mieszkania lub domu, zastanów się, w jaki spo-

sób mają się otwierać. Od tego zależy, ile miejsca zajmą i jak wygodne będą w codziennym użytkowaniu.

Do wyboru masz m.in.:

● drzwi rozwierane, czyli otwierane klasycznie - to najpopularniejsze modele montowane na zawiasach, otwierane do wewnątrz lub na zewnątrz pomieszczenia;

● drzwi przesuwne - skrzydło porusza się na rolkach po szynie wzdłuż ściany lub chowa w niej. Idealne do małych pokoi, garderób czy łazienek, gdzie liczy się każdy centymetr;

● drzwi składane, nazywane także łamanymi - składają się z kilku wąskich segmentów, które po otwarciu zajmują niewiele miejsca. To dobre rozwiązanie do wnęk i spiżarni;

● drzwi wahadłowe - otwierają się w obie strony i nie wymagają klamki. Najczęściej stosuje się je do oddzielania salonu i aneksu kuchennego, jadalni lub strefy dziennej i nocnej;

● drzwi podwójne, czyli dwuskrzydłowe - składają się z dwóch skrzydeł, które mogą być symetryczne (o tej samej szerokości) lub asymetryczne, gdy jedno z nich jest węższe i otwierane tylko okazjonalnie.

Te wymiary są ważne

Zanim zamówisz drzwi, koniecznie zmierz otwór, w którym mają być zamontowane. Standardowe szerokości skrzy-

deł to 60, 70, 80, 90 lub 100 cm, a ich wysokość zazwyczaj wynosi 200-210 cm. W nowszych mieszkaniach to najczęściej spotykane wymiary, ale w starszym budownictwie bywa różnie - otwory potrafią być węższe, niższe lub po prostu krzywe. Dlatego warto zmierzyć nie tylko szerokość i wysokość, lecz także grubość muru, aby dobrać właściwą ościeżnicę.

O tym pamiętaj

Jest jeszcze kilka elementów, na które trzeba zwrócić uwagę:

● wentylacja - w drzwiach do łazienki lub toalety obowiązkowe są otwory lub podcięcie wentylacyjne, które zapewniają prawidłowy przepływ powietrza;

● izolacyjność akustyczna - najlepsze parametry mają drzwi pełne z uszczelką obwodniową, która dokładnie przylega do ościeżnicy i skutecznie ogranicza przenikanie dźwięków;

● odporność na wilgoć - do kuchni, pralni, czy łazienki wybieraj modele wykonane z materiałów odpornych na zawilgocenie;

● wykończenie - w domu, zwłaszcza tam, gdzie mieszkają dzieci lub zwierzęta, najlepiej sprawdzą się drzwi z powłoką anti-finger, która zapobiega pozostawianiu śladów palców, ogranicza zabrudzenia i ułatwia czyszczenie. ©®

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94 347 35 12
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:

Oddział Koszalin: ul. Partyzantów 17, 75-411 Koszalin, tel. 94 347 35 12
Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 03
Oddział Szczecin: Al. Niepodległości 26/U1, 70-412 Szczecin, tel. 91 48 13 310

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH:

■ NIERUCHOMOŚCI
■ HANDLOWE
■ MOTORYZACJA

■ FINANSY/BIZNES
■ NAUKA
■ PRACA

■ ZDROWIE
■ USŁUGI
■ TURYSTYKA

■ BANK KWATER
■ ZWIERZĘTA
■ ROŚLINY, OGRODY

■ MATRYMONIALNE
■ RÓŻNE
■ KOMUNIKATY

■ ŻYCZENIA
■ /PODZIĘKOWANIA
■ GASTRONOMIA

■ ROLNICZE
■ TOWARZYSKIE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

KUPIĘ Twój problem z udziałem w nieruchomości, spadku! Nie wiesz co robić, nie dogadujesz się z rodziną, współwłaścicielem? Sprzedaj mi swój udział! 602738759

KUPIMY Twoje mieszkanie w Słupsku w każdym stanie technicznym i prawnym także udziały w nieruchomościach. Tel. 59 727 60 94

Usługi

AGD RTV FOTO

PRALKI naprawa w domu, 603 775 878

Rolnicze

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KURKI nioski z jajem dowóz
600539790

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne

w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

AUTOREKLAMA

Polecamy →

strefa
BIZNESU.pl

Know-how
w dobrym biznesie

strefabiznesu.pl

XIV Zimowy Zlot Historycznych Pojazdów Wojskowych

Tomasz Turczyn
Kino

Marian Laskowski zaprasza do Malechowa na XIV Zimowy Zlot Historycznych Pojazdów Wojskowych. Termin imprezy: 23 - 25 stycznia. Zlot zapowiada się wyśmienicie. - Zapraszam. Atrakcji nie zabraknie - mówi Marian Laskowski, organizator XIV Zlotu.

Terenem zlotu jest Fort Mariana w Malechowie [pow. sławieński, woj. zachodniopomorskie]. To miejsce położone na wzgórzu - wielohektarowy teren, gdzie m.in. jest wielka hala - muzeum z różnymi pojazdami wojskowymi, i nie tylko. Jest też strzelnica sportowa.

Fort Mariana mieści się przy krajowej drodze nr 6 na wzgórzu. Charakterystycznym znakiem rozpoznawczym widzianym z jezdni są pojazdy wojskowe i różne inne, które tam stoją.

W dniach od 23 - 25 stycznia (piątek-niedziela) na gości będą tam czekać: bazar militarny, kuchnia wojskowa, wystawa dioram, przejażdżki ciężkim sprzętem, prezentacja pojazdów wojskowych, zabytkowego sprzętu wojskowego, amerykańskich pojazdów takich, jak: Welis, Harley Davidson, Transporter M113 i inne, zwiedzanie muzeum „TY-TAN”.



Fort Mariana w Malechowie jak co roku zaprasza na zimowy zlot pojazdów wojskowych

Szczegółowy program 23 stycznia (piątek)

- prezentacja grup rekonstrukcji historycznych
- prezentacja kolekcji militarnej pasjonatów wojskowości: Grupa z Lęborka „Amicus”
- zwiedzanie muzeum „Ty-tan”
- przejażdżki sprzętem militarnym w Forcie Marian
- militarne biesiadowanie przy ognisku zlotowym

24 stycznia (sobota)

- 16.00 - oficjalne powitanie gości przybyłych na zlot
- 11.00 - rozpoczęcie dnia w Forcie Marian w Malechowie
- przejażdżki ciężkim sprzętem
- prezentacja grup rekonstrukcji historycznych
- zawody strzeleckie o „Puchar Mariana” (strzelanie z karabinu pneumatycznego)
- prezentacja kolekcji militarnej pasjonatów wojskowości: Grupa z Lęborka „Amicus”

- zwiedzanie muzeum „Ty-tan”
- 21.00 - oficjalne pożegnanie uczestników zlotu przez Komandora Zlotu
- Military Party.
- Ognisko zlotowe

25 stycznia (niedziela)

- morsowanie w Forcie Marian z „Darłowskimi Twardzielami”
- przejażdżki ciężkim sprzętem ©©

KRÓTKO

SZCZECIN

Klasyka kina w Krzemieniu



Dom Kultury Krzemień w Szczecinie zaprasza w środę, 21 stycznia, o godzinie 17.30 na projekcję filmu „Pole marzeń”. To jeden z najpiękniejszych i najbardziej budujących filmów z udziałem Kevina Costnera, ale też spotkanie z klasyką kina, sportu i powieści. Wstęp wolny. MARA

ŚLUPSK

Warsztaty z kolektywem osesi

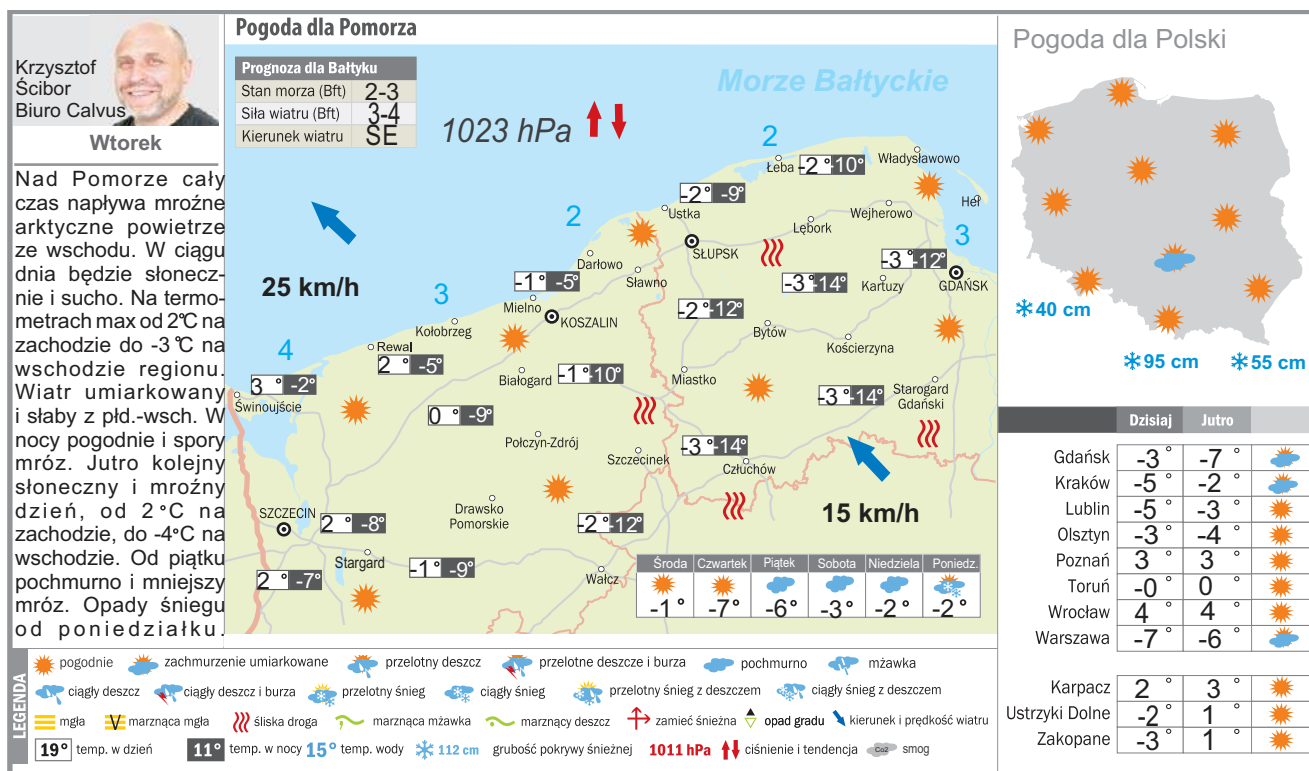
Bałtycka Galeria Sztuki Współczesnej w Słupsku zaprasza na warsztaty „Poezja do wczuwania” z kolektywem osesi. Odbędą się one w środę 28 stycznia od godziny 17 w Podgrodziu przy ul. Partyzantów 31a w Słupsku. To oferta dla osób w wieku 14 lat i więcej.

Podczas spotkania osoby zapraszane są do wykonania prostych ćwiczeń (opisanych w książce) opartych na działaniu ze skojarzeniami oraz

do dzielenia się osobistymi wrażeniami, ale także na tworzeniu tekstów. Przykładowe działania to m.in. pisanie wiersza grupowego, uważne czytanie fragmentów tekstu w grupach, tworzenie tekstów metodą „blackout poetry” (poezja zakreślana), tworzenie przestrzennych form poetyckich.

Wstęp wolny, zapisy pod adresem r.demidenko@bgs.w.pl oraz na Facebooku i Instagramie @bgs.w.slupsk. MARA

POGODA



SZCZECIN

Dunikowski i jego przyjaciele



Książnica Pomorska im. Stanisława Staszica w Szczecinie z okazji 150. rocznicy urodzin Xawerego Dunikowskiego zaprasza w środę o godzinie 18 na spotkanie z Martą Orzeszyną, znaną literaturą i kultury francuskiej, autorką biografii „Antoine de Paris. Polski geniusz światowego fryzjerstwa” (Rebis 2019) oraz powieści obyczajowej „Gra o miłość” (Harde 2019). Tematem będzie słynny rzeźbiarz i jego przyjaciele - malarka i dekoratorka wnętrz Sara Lipska i legendarny fryzjer Antoine de Paris. Spotkanie poprowadzi Bogna Tokarska. MARA

Debiut Pietuszewskiego: przybył, zobaczył i... pomógł

Damian Świdorski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Debiut Oskara Pietuszewskiego w Porto, ciężka kontuzja Jakuba Piotrowskiego w Udinese i błady występ Roberta Lewandowskiego w Barcelonie.

Kilkanaście dni temu Oskar Pietuszewski został piłkarzem FC Porto. Pierwszy mecz, z Benficą, 17-latek spędził wśród rezerwowych. W niedzielę Porto męczyło się na wyjeździe z Vitorią Guimaraes. Niecałe 20 minut przed końcem meczu trener Farioli wpuścił na murawę Oskara Pietuszewskiego.

Dla 17-latka był to, rzecz jasna, debiut w portugalskim klubie. Nazywany „polskim Yamalem” skrzydłowy kilka minut po wejściu na murawę pognął w pole karne rywala i został kopnięty przez wracającego rywala w piętę. Arbiter długo nie podejmował decyzji, aż zajął się tym VAR. Decyzja jednak mogła być tylko jedna - rzut karny dla Porto! Jedenastkę wykorzystał Varela, a Pietuszewski stał się bohaterem.

Cóż za debiut! 17-letni Polak odegrał decydującą rolę w zwycięstwie, wywalczył rzut karny, który Varela zamienił na jedyną bramkę w meczu, po tym, jak otrzymał piłkę po lewej stronie i zadryblował w pole karne, zanim został sfaulowany przez Telmo Arcanjo. Doprowadził nawet do wyrzucenia przeciwnika z boiska w ostatniej minucie doliczonego czasu gry - ocenili grę 17-latka dziennikarze „A Bola”. Dziennikarze portalu ZeroZero uznali z kolei obu Polaków za najlepszych na murawie. Jakub Kiwior otrzymał notę 7,7, a Pietuszewski 7,1. „Przybyć, zobaczyć i pomóc. Już pierwszym kontaktem z piłką wywalczył rzut karny, a następnie znacząco



Oskar Pietuszewski zaliczył wspaniały debiut w FC Porto, przyczyniając się do zwycięstwa „Smoków”

przyczynił się do gry obronnej. W wieku 17 lat zaliczył wymarzony debiut na trudnym boisku” - napisali.

W meczu ligi włoskiej Inter Mediolan - Udinese (1:0) zagrani dwaj Bialo-Czerwoni. W Udinese - Jakub Piotrowski, a w Interze - Piotr Zieliński. Ten drugi miał kluczowy wpływ na bramkę Lautaro Martinez, podając w 20. minucie świetną piłkę z głębi pola do Esposito, który asystował Lautaro. W 40. minucie, gdy wydawało się, że obie drużyny bez większych problemów dotrą do gwizdka zapraszającego piłkarzy do szatni, doszło do dramatycznej sytuacji z udziałem Jakuba Piotrowskiego.

28-letni pomocnik chronił piłkę i dobrze się zastawił, lecz zerzył się z nadbiegającym wadłowym rywalem Luisem Henrique i padł na murawę, chwytając się za kolano i przeraźliwie krzycząc z bólu.

Kolejny słaby mecz zagrał Robert Lewandowski, który wszedł po przerwie przegranego meczu Barcelony z Realem Sociedad (1:2). ©©

WEEKEND KADROWICZÓW

Bramkarze: Bartłomiej Dragowski (Widzew Łódź) - nie grał w sparingu z Cluj. Kamil Grabara (VfL Wolfsburg) - 90 minut w zremisowanym 1:1 meczu z Heidenheim. Łukasz Skorupski (FC Bologna) - cały mecz na ławce rezerwowych.

Kacper Tobiasz (Legia Warszawa) - 45 minut i czyste konto w wygranym sparingu z Sigmą 1:0. Mateusz Kochalski (Karabach Agdam) - 90 minut w wygranym 3:1 sparingu z Zagłębiem Lubin. **Obroncy:** Jan Bednarek (FC Porto) - 12 minut w wygranym 1:0 meczu z Guimaraes. Matty Cash (Aston Villa) - 90 minut w przegranym 0:1 meczu z Evertonem. Tomasz Kędziora (PAOK Saloniki) - ławka rezerwowych w wygranym 3:0 meczu z OFI Crete. Jakub Kiwior (FC Porto) - 90 minut w wygranym 1:0 meczu z Guimaraes. Krystian Szczepaniak (Górnik Zabrze) - 90 minut w wygranym 1:0 meczu z Ziliną. Przemysław Wiśniewski (Spezia Calcio) - 90 minut w przegranym 0:1 meczu z Palermo. Paweł Wszolek (Legia Warszawa) - 45 minut w wygranym sparingu z Sigmą 1:0. Jan Ziółkowski (AS Roma) - cały mecz na ławce rezerwowych.

Pomocnicy: Kamil Grosicki (Pogoń Szczecin) - 63 minuty w zremisowanym 0:0 meczu z Jablonem. Jakub Kamiński (FC Koeln) - 90 minut w wygranym 2:1 meczu z Mainz. Bartosz Kapustka (Legia Warszawa) - cały mecz z Sigmą na ławce. Kacper Kozłowski (Gaziantep FK) - kontuzja Filip Różga (Sturm Graz) - 62 minuty w zremisowanym 4:4 meczu z FC Kopenha. Michał Skórak (KAA Gent) - 90 minut i żółta kartka w wygranym 4:2 meczu z Anderlechtem. Bartosz Slisz (Brøndby IF) - 90 minut w zremisowanym 1:1 meczu z Piastem Gliwice. Sebastian Szymański (Fenerbahce Stambuł) - poza kadrą meczową. Ustala transfer do Rennes. Nicola Zalewski (Atalanta Bergamo) - 82 minuty w zremisowanym 1:1 meczu z Pisz. Piotr Zieliński (Inter Mediolan) - 88 minut w wygranym 1:0 meczu z Udinese. Jakub Piotrowski (Udinese) - 40 minut w przegranym 0:1 meczu z Interem - kontuzja. Oskar Pietuszewski (FC Porto) - 25 minut, wywalczony rzut karny i żółta kartka w wygranym 1:0 meczu z Guimaraes.

Napastnicy: Adam Buksa (Udinese Calcio) - kontuzja hydki. Robert Lewandowski (FC Barcelona) - 29 minut i żółta kartka w przegranym 1:2 meczu z Realem Sociedad. Krzysztof Piątek (Al-Duhail) - 71 minut w wygranym 2:0 meczu z Al-Wakra. Karol Świdorski (Panathinaikos Ateny) - 10 minut w przegranym 0:4 meczu z AEK Ateny.

Senegal wyrwał tytuł PNA Maroku, które czekało na trofeum od 1976 roku

Jacek Kmieciak
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Puchar Narodów Afryki wygrała reprezentacja Senegalu, która w emocjonującym finale pokonała gospodarzy turnieju - Maroko 1:0 po gołu Pape Gueye'a w dogrywce.

Przez ponad 90 minut bramki nie padły, emocji brakowało, ale w końcówce regulaminowego czasu doszło do wydarzeń, które przejdą do historii afrykańskiego futbolu, raczej tej niechlubnej.

Po weryfikacji VAR kongijski sędzia Jean-Jacques Ndala poddyktował rzut karny dla gospodarzy. Zaczęły się przepychanki. Z decyzją arbitra nie zgodzili się piłkarze Senegalu, którzy na znak protestu opuścili murawę.

Przerwa trwała kilkanaście minut. Ostatecznie zawodnicy, głównie po namowach gwiazdy swojej ekipy Sadio Mane, wrócili na boisko, a do wykonania „jedenastki” podszedł najsukcesowniejszy strzelec turnieju Bra-

him Diaz z Realu Madryt. Nie zdołał jednak pokonać bramkarza Edouarda Mendy'ego. Strzelił zbyt lekko, prosto w niego.

W dogrywce szybko zwycięstwo ekipie „Lwów Terangi” zapewnił mocnym strzałem pomocnik Pape Gueye, na co dzień występujący w Villarreal CF.

Senegal wygrał swój drugi Puchar Narodów Afryki w ciągu czterech lat. Dotarł do finału w trzech z czterech turniejów. Teraz ma dwa takie puchary, a Maroko tylko jeden.

Za zwycięstwo Senegal otrzymał od Konfederacji Afrykańskiego Futbolu (CAF) 10 milionów dolarów premii. Maroko jedynie 4 mln USD.

Senegal stracił tylko dwa gole w całym Pucharze Narodów Afryki. W fazie grupowej z DR Kongo (1:1) i z Sudanem w 1/8 finału (3:1). Potem - trzy zwycięstwa, po 1:0.

Maroko nie wygrało Pucharu Narodów Afryki od 1976 roku. Miało idealną szansę na zwycięstwo u siebie, ale passa porażek trwa. Poprzedni finał rozegrało w 2004 roku. ©©



Piłkarze Senegalu celebrują zdobycie Pucharu Narodów Afryki po zwycięstwie w finale nad Marokiem 1:0 po dogrywce

Męki Świątek na początek i awans Bialo-Czerwonych w Melbourne

Jacek Kmieciak
redakcja@polskapress.pl

TENIS. Iga Świątek miała problemy na otwarcie Australian Open, ale awansowała do drugiej rundy jak kwartet Bialo-Czerwonych.

„Zardzewiała” Iga Świątek zachowała zimną krew i pokonała Yue Yuan, która przystąpiła do meczu z bilansem 1-12 w meczach z zawodniczkami z czołowej dziesiątki. Pomimo różnicy ponad 100 miejsc w rankingu Polka musiała się mocno namęczyć

w pierwszym secie zakończonym tie-breakiem, zanim zdołała odskoczyć w drugim secie, gdy Chinka zaczęła odczuwać dyskomfort fizyczny.

- Na początku byłam trochę zardzewiała, nie zaczęłam dobrze, a ona wykorzystała tę szansę. Ale wiedziałam, że jeśli włożę w to ciężką pracę, zagram lepiej. Dlatego starałam się to robić od połowy pierwszego seta. Cieszę się, że się udało. Oczywiście, było wiele wlotów i upadków. Mam nad czym pracować, więc skupię się tylko na tym - powiedziała na korcie Świątek.

Sześciokrotna zwyciężczyni turniejów wielkoszlemowych od samego początku była wystawiona na ciężką próbę. Dwukrotnie w pierwszym secie przełamała rywala i w pewnym momencie Świątek przegrywała 3:5. Mimo to udało jej się odrobić straty, zanim doszło do zaciętego tie-breaka. Iga dwukrotnie traciła przewagę mini-breaka, zanim wygrała cztery punkty z rzędu i przypieczętowała zwycięstwo w secie.

Polka początkowo miała spokojniejszą grę w drugiej partii, ponieważ Yuan zmagająca się z bó-

lem dolnej części pleców, co zmusiło ją do wezwania fizjoterapeutki przy wyniku 0:3. W zeszłym tygodniu Chinka wygrała trzy mecze kwalifikacyjne w drodze do turnieju głównego, z czego dwa zakończyły się trzema setami.

Po zakończeniu zabiegu Świątek znalazła się pod jeszcze większą presją po przegranej dwóch gemów z rzędu z naładowaną energią Yuan. Mimo to udało jej się zachować zimną krew i zamknąć mecz w dwóch setach w dwie godziny, trafiając kończący bekhend wzdłuż linii.

W drugiej rundzie w środę Świątek zagra z 44. w światowym rankingu byłą ćwierćfinalistką Wimbledonu Marie Bouzkową, która w 1/128 finału pokonała 88. na liście WTA Meksykankę Renatę Zarazę 6:2, 7:5.

Magdalena Fręch wygrała w zaledwie 62 minuty ze Słowenką Veroniką Erjavec 6:1, 6:1. Kolejną rywalką łodzianki będzie rozstawiona z numerem siódmym Włoszka Jasmine Paolini.

Magda Linette sprawiła niespodziankę, pokonując 3:6, 6:3, 6:3 rozstawioną z numerem 15.

Amerykankę Emmę Navarro i w kolejnej rundzie zmierzy się z kolejną Amerykanką Ann Li.

Linda Klimovičova wyeliminowała po meczu Brytyjkę Francescę Jones przy stanie 6:2, 3:2 i zagra o 1/32 finału z Eliną Switoliną.

Kamil Majchrzak wygrał z brytyjskim tenisistą Jacobem Fearnleyem 7:6 (7-2), 7:5, 3:6, 7:6 (7-3) i w środę zagra o życiowy sukces, czyli awans do trzeciej rundy z Węgrem Fabianem Marozsanem, który ograł Francuzka Arthura Rinderknecha 6:3, 6:4, 6:7 (2-7), 6:4. ©©

SPORT

www.sportowy24.pl

Coraz bliżej powrotu do ligowych spotkań

Jakub Lisowski
sport@gs24.pl

PIŁKA NOŻNA. Do inauguracji wiosny w PKO Ekstraklasie pozostały niespełna dwa tygodnie. Pogoń Szczecin i Motor Lublin są w Turcji, ale to nie jedyne podobieństwo klubów.

Podczas weekendu Pogoń rozegrała dwa mecze towarzyskie. Z czołowym zespołem Azerbejdżanu - Turanem Tovuz Portowcy przegrywali już 0:2, ale po wejściu podstawowych piłkarzy wygrali 3:2. W niedzielę było odwrotnie - rozpoczęli Ci, co chyba są najbliższą grą w „11”, a kończyli młodzieżowcy. Bramek nie było.

Akenty personalne: po raz pierwszy zagrał Valentin Cojocar oraz Karol Angielski. Do zespołu dołączył też Patryk Paryzek, którego wypożyczenie do I ligi jest pod znakiem zapytania. Możliwe, że Paryzek jednak pozostanie w Pogoni do końca sezonu i będzie 4. napastnikiem do gry. Zastąpi Kacpra Kostorza, który na obóz nie poleciał, a podczas weekendu rozwiązał kontrakt z Pogonią.

W sparingach nie wystąpił najnowszy nabytek - Kellyn Acosta. Amerykanin w 2025 grał mało, a jak już wchodził na boisko w MLS to w końcówkach spotkań. Możliwe, że sztab chce odbudować formę fizyczną Acosty. Nie było też Danijela Loncara. Bośniak opuścił oba sparingi i kilka treningów. Klub nie informuje, czy to przez problemy zdrowotne czy tematy transferowe (pojawily się informacje, że Loncar jest na liście życzeń Wieczystej Kraków).

Plan na ten tydzień to kolejne wizyty na siłowni oraz treningi boiskowe. W piątek (23 stycznia) Portowcy rozegrają ostatni sparing w Belek. Rywalem będzie Radnik Surdulica (Serbia). Dzień później powróć do Szczecina.

Do inauguracji wiosny, czyli meczu z Pogonią (1 lutego), intensywnie szykuje się też zespół Motoru. Schemat przygotowań był podobny: na start testy medyczne, później sparing z drugoligową Stalą Stalowa Wola (5:1) oraz treningi na swoich obiektach (w tym pod balonem).

- Nie będzie dużego ruchu do Motoru w tym okienku transferowym. Chcemy wyko-

SPORT W SKRÓCIE

Lider I ligi piłkarzy ręcznych - Sandra Spa Pogoń Szczecin - szykuje się do wiosennego etapu.

Szczecinianie byli na obozie w Pogorzeli, a przy okazji uczestniczyli w turnieju Sandra Spa w Gryficach z udziałem 4 pierwszoligowców. Turniej wygrała ekipa Grunwaldu Poznań, która w finale

pokonała 26:25 Pogoń. Trzecie miejsce - Gwardia Koszalin, czwarte Stal Gorzów. **I liga tenisistów stołowych.** Griffin's-Spin Szczecin przegrał na wyjeździe z Bałtą AZS AWFIS II Gdańsk 4:6. Punkty

zdobyli: Łukasz Jarocki (2), Kamil Nalepa (1,5), Kamil Kiljanek (0,5) i Arkadiusz Żuk. Szczecińska drużyna w tym roku przegrała już drugi mecz 4:6, ale wciąż jest 4. w tabeli.

PIŁKA NOŻNA

Arkonian Waterpolo Szczecin awansowała do turnieju finałowego o Mistrzostwo Polski do lat 17, który odbędzie się 8-10 maja w Gliwicach. Juniorzy Arkonii awans przypieczętowali wygrywając w Szczecinie (2 zwycięstwa i 1 porażka).



Jesienią Pogoń pokonała na swoim boisku Motor 4:1

nać 2-3 transfery do drużyny. To muszą być piłkarze, których jakość będzie widoczna i będą w stanie wejść do gry od pierwszych spotkań. Jest to trudne, bo tacy zawodnicy kosztują, mają wysokie oczekiwania - mówił Mateusz Stolarski, trener Motoru. Dodał, że klub chce obronić i ofensywnego pomocnika.

10 stycznia Motor wyleciał na dwutygodniowe zgrupowanie do Turcji. Też jest w Belek, ale w innym hotelu.

Tam Motor zagrał już towarzysko z IMT Novi Belgrad, czyli 12. zespołem z tamtejszej ekstraklasy. Polska drużyna wygrała 5:1.

- Cieszy wygrana, bo tych wygranych trochę w rundzie je-

siennej nam brakowało, dlatego takie budowanie serii, nawet w meczach kontrolnych, jest w porządku. Ale nie odlatujemy, pracujemy dalej - mówił Stolarski. - Mam nadzieję, że kolejny tydzień obozu również minie bez kontuzji i utrzymamy naszą intensywność pracy, co zaowocuje dobrym początkiem rundy z Pogonią.

Do drużyny powrócił (po 3,5 miesiąca przerwy) Mbaye Jacques N'Diaye, który wyleczył już kontuzję. - Dobrze się zaprezentował. Trochę bał się grać 30 minut, ale wyszło mu to na dobre - chwalił szkoleniowiec.

Nowych twarzy w Motorze wciąż nie ma, a kibiców zmroziły informacje o możliwych odejściach Michała Króla i Bartosza Wolskiego. To byli podstawowi piłkarze zespołu, którym kończą się kontrakty w czerwcu tego roku. Króla chce Wisła Płock, a Wolskiego GKS Katowice.

I tak jak w Pogoni, tak i w Motorze przeprowadzono zmiany w funkcjonowaniu działu skautingu. W Lublinie będzie za to odpowiadał Piotr Sadowski (pracował np. w angielskich Blackburn Rovers i Manchesterze United, wcześniej w akademii Lecha Poznań). Wspomagać go będzie Paweł Belina mający za sobą pracę w Śląsku Wrocław i Rakowie Częstochowa.

W piątek Motor zagra drugi i ostatni sparing w Belek. Rywalem będzie macedoński ekstraklasowicz - Vardar Skopje. ©

Waleczne serca Kinga. Na rozkładzie mają już mistrza i wicemistrza

Jakub Lisowski
sport@gs24.pl

KOSZYKÓWKA. Sprawy osobiste - wyjaśnił tajemniczą nieobecność Nemanji Popovicia trener Maciej Majcherek. I bez Serba Kinga dał radę w meczu ze Startem Lublin.

Szczecinianie wygrali 81:75, choć w czwartej kwarcie stracili kontrolę nad meczem. Start w końcówce uzyskał przewagę, grał naprawdę dobrze, ale zryw i finisz Wilków znów był mocny. Tak samo było tydzień temu z Legią.

- Gratulacje dla zespołu za charakter. Dziękuję też kibicom, którzy nas ponieśli. Ciężkie zawody, nasza gra falowała. Szukamy przyczyny, czemu tak się dzieje. Za dużo strat, choć w moim odczuciu Legia mocniej broniła. Wtedy 4 straty, ze Startem aż 19 - podkreślał Majcherek.

Kibice byli szczęśliwi, ale dziwili się brakiem pierwszego środkowego - Nemanji Popovicia - w składzie.

- Musiał w sprawach osobistych wyjechać do Serbii. Powinien wrócić szybko i być do naszej dyspozycji w kolejnym meczu - mówił szkoleniowiec.

Popovicia udanie zastąpił młody Czech - Ondrej Hustak. Zdobył ważne 10 punktów.

- Wiem, że w mojej grze były błędy, ale też jestem przekonany, że będzie jeszcze lepiej z moją grą. Stresu też nie zabrakło, ale to normalne, bo wiedziałem, że tym razem zagram więcej. Na pewno nie czuję się jedynym z bohaterów drużyny. Grałiśmy razem w obronie i ataku, więc tym wygraliśmy - podkreślał Hustak. - Dziękujemy kibicom za wsparcie, którzy pomogli nam w tym zwycięstwie. W ostatnich dwóch meczach tak było. Niesamowita energia nas niosła, a ja to świetnie czułem,



Nemanja Popović ze Startem nie mógł zagrać, bo wyjechał do Serbii. Ma szybko wrócić

gdy byłem na parkiecie. Pomogło to w końcówce. Sam mecz - dużo wzlotów i upadków, ale najważniejsze zwycięstwo.

- Dobrze zastąpił „Popa”. Doceniam, że np. w czwartej kwarcie zbijał piłki, pomagał przy zbiórkach, a tego nie widać w statystykach - dodał trener Majcherek.

Szkoleniowiec po meczu pamiętał jednak też o minusach w grze swojego zespołu.

- 19 strat, w większości były to głupie błędy. Także w obronie, bo zapominaliśmy o przedmeczowych wskazówkach. Na szczęście udało się zmęczyć przeciwników fizycznie i to zaprezentowało w końcówce - stwierdził Majcherek.

Ciężko z wyborem gracza meczu będą mieć kibice. Kilku zawodników zagrało bardzo dobrze. Jednym z nich był Noah Freidel, który rośnie w Kingu. Bardzo dobrze potrafi bronić, coraz lepiej punktuje.

- Na początku sezonu przedstawiliśmy go mentalnie. Po 2-3 meczach w lidze zmienił się, dostosował się do wymagań w lidze i w klubie. 17 punktów, 6 zbiórek i 4 przechwyty - bardzo dobra nitka statystyczna - dodał trener Kinga Szczecin.

King jest 4. w tabeli, ale może wkrótce poprawić lokatę. A Start w Szczecinie musiał pogodzić się z porażką po 3 zwycięstwach z rzędu.

Wojciech Kamiński, trener Startu: - Zabrakło nam odpowiedniej obrony, momentami byliśmy za leniwi, dwa razy zapaliśmy i zostaliśmy ukarani. Nie byliśmy też w Szczecinie drużyną, która gra tak, jak chcieliśmy. I dlatego to nam uciekło. To my bardziej siebie zaskoczyliśmy niż gracze Kinga nas - np. skutecznością w rzutach wolnych.

Kolejna seria spotkań od czwartku. W piątek King podejmie Twardę Pierniki z Torunia. ©